Nr. 146. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie	. . .	1 „ 50 „
Za miejscowa „	. . .	2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	.	6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej	.	
„ Francji	. . .	po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji	. . .	
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.		
„ Serbii	. . .	

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adams, Correfour de la Croix, Ronge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 28. czerwca.

Wiener Abendpost podała artykulik o przeprawie Moskali przez Dunaj. Jest to streszczenie odnośnych wiadomości ze stanowiska strategicznego, niemające żadnej na pozór doniosłości. Znające jednak bliżej stosunki pisma wiedeńskie wnoszą z tego artykuliku, że Austro-Węgry dopiero wynik pierwszej walnej bitwy między Turkami a Moskalami w Bułgarji uważać będą za powód do zastanowienia się i zdecydowania, czy ustawić armię obserwacyjną i przystąpić do okupacji.

Według *Pester Lloyda* o okupacji wątpić już prawie nie można, i rozchodzi się tylko o cel, który tą okupacją ma być osiągnięty — t. j. czy przeciw Turcji, czy za Turcją, czy okupacja tylko ściśle obserwacyjna. Zarazem zaprzecza *Pester Lloyd* doniesieniu *Deutsche Zeitung*, że hr. Andrassy zawiadomił już posłów tureckiego i moskiewskiego we Wiedniu o zamierzonej okupacji — czemu zresztą i treść mowy Tiszy zaprzecza.

Rzecz dziwna, że z wtorkowego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów żadnego nie mamy telegramu. A przecież zapewniano, że tak jak Tisza w węgierskiej Izbie posłów, tak Auersperg w przedlitawskiej tego samego dnia złoży oświadczenia w sprawie wschodniej, mianowicie w odpowiedzi na interpelację Hoffera czyli postępowców, która jednak dotyczy przedewszystkiem oraz stosunku Austro-Węgier do Niemiec w sprawie wschodniej. Wprawdzie donoszono, że i od lewicy będzie wniesioną interpelacja, a według naszego telegramu Giskra ma zapytać rządu: czy i przeciw komu mobilizacja nastąpi, i zkąd weźmie rząd fundusze na mobilizację? Zdaje się jednak, że we wtorek Giskra interpelacji nie wniósł. Zapowiadano oraz wytoczenie rozprawy nad ewentualną odpowiedzią rządu; kto wie jednak, czy to się spełni. Rozprawa ta zmusiłaby naszą delegację do zabrania także głosu, choćby niedołężna jej większość tego sobie nie życzyła — może obawiają się tego centraliści i rząd.

Jest już ogłoszoną replika węgierskiej deputacji regnikolarnej na duplikę przedlitawskiej. Rozwodzi się ona szeroko nad tą dupliką. Wykazuje, że Węgry w ugodzie z roku 1867 są ukrócone, i że odnowią ugodę jedynie pod warunkiem znacznych ustępstw ze strony Przedlitawii; obstaje przy pierwotnem żądaniu, aby kwota węgierska na wydatki wspólne była zniżoną, a sposób restytucji podatkowej w myśl przedłożenia obu rządów zmienionym; i kończy wezwaniem, aby deputacja przedlitawska wybrała podkomitet, któryby z takimże podkomitetem węgierskim „bezpośrednio się znosił i spróbował zagodzenia różnic w pojęciach obu deputacyj.“ Pisma centralistyczne, nawet ministerjalne, jak *Stara Presse*, dość szyderczo odzywają się o replice węgierskiej.

Deputacja przedlitawska odbyła zapowiadane na poniedziałek posiedzenie, na którem byli obecni także ministrowie Auersperg, Lasser i de Pretis. Deputacja uchwaliła odpowiedzieć pisemnie na replikę węgierską, tudzież wybrać podkomitet z sześciu członków, „mający z takimże podkomitetem, który deputacja węgierska, i to także w liczbie sześciu członków wybierze, znosić się ustnie dla rychlejszego zagodzenia różnic.“ Deputacja przedlitawska miała nazajutrz odbyć znowu posiedzenie, i przystąpić na niem do obrad nad repliką węgierską; a jak słychać, zawiadomiła, że odpowiedź na tę replikę nie może być przed sobotą wygotowana, i że dopiero po wygotowaniu odpowiedzi tej podkomitet wybierze. Deputacja węgierska zawiadomiła zatem przedlitawską, że Wiedeń opuszcza, i dopiero d. 3. lipca na dalsze prowadzenie rokowań powróci.

Dnia 24. czerwca w Poznaniu otwarty został sejm prowincjonalny wielkiego ks. Poznańskiego. Sejmy prowincjonalne w Prusach nie mają żadnego politycznego znaczenia, — ustawy, które im wolno uchwalać, są czysto gospodarskiej i administracyjnej natury. Przedstawienia, jakie sejm prowincjonalny do rządu czynił w kwestji języka i szkół, nigdy przez rząd nie były uwzględnione. Tym brakiem znaczenia i poszanowania ze strony rządu woli sejmujących, tłumaczy się ta obojętność, z jaką publiczuość przyjmuje rozprawy sejmowe. Jakkolwiek przecież sejm ten niema możności wpłynąć na polepszenie wewnętrznych narodowych stosunków Wielkopolski — posłowie polscy, zasiadający w nim, pilnie spełniają swoje obowiązki i tem bronią słusznej, świętej sprawy narodu. Sejm zagajony został przez naczelnego prezesa księstwa p. Günthera w charakterze komisarza królewskiego. Zapowiedział w swej mowie przedstawienie ze strony rządu projektu do ustawy o rozszerzeniu celów użycia funduszów dotacyjnych, przekazanych prowincji poznańskiej i gminom miejskim i wiejskim. W projekcie tym jest to ważnego, że rząd zaleca zakładanie kolei żelaznych drugorzędnych (wicinalnych) w miejsce żwirówek. Po komisarzu zabrał głos marszałek sejmu, nominowany przez rząd z liczby właścicieli ziemskich Niemców i mianował sekretarzy sejmu. Deputowani Polacy zaraz na pierwszem posiedzeniu złożyli do laski marszałkowskiej protest przeciwko pogwałceniu równouprawnienia w sejmie języka polskiego, równouprawnienia gwarantowanego traktatem wiedeńskim i słowem królewskiem, dzisiaj złamanem. Wątpimy, ażeby ten protest miał skutek, to jest, ażeby Polakom w sejmie po polsku mówić dozwolono. Cynizm niemiecki, zaborczość, niesprawiedliwość i gwałt, który cechuje politykę niemiecką, niepozwala nam mieć żadnej nadziei, aby Polakom przyznano słuszne prawo. Wszakże jakkolwiek nie od Niemców oczekujemy słuszności i prawa, posłowie nasi wnoszący protest dopełnili swojego obowiązku i zasługują przez to na uznanie. Niezaniedbując spraw wewnętrznych, ludność polska oczekuje sprawiedliwego wymierzenia należnego jej prawa, od stosunków zewnętrznych, któreby butę niemiecką w zaborze pruskim — i takąż butę moskiewską w zaborze moskiewskim poskromiły.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 22. czerwca.

Od dwóch dni powinienem już był donieść wam o przyjęciu przez syndyka Rzymu deputacji polskiej, która mu doręczyła dziękczynne rodaków naszych adresa; ale wielość moich zajęć nie zostawiła mi wolnej chwili. Przepraszam was tedy za opóźnienie. Otrzymywaliśmy tutaj z kraju różne listy wyrażające niecierpliwość z powodu, że niewiedziano co z temi adresami się stało i czy doręczone będą. Brak ten ufności zdziwił nas trochę, bo przecież ci, którzy adresa wywołali swemi listami drukowanemi i prywatnemi, czuli odpowiedzialność swoją. Jeżeli zaś opóźnienie nastąpiło, to dla tego tylko, że wypadało zaczekać aż wszystkie adresa ponadchodzą, by je razem doręczyć i znaleść w tem doręczeniu sposób poduiesienia na nowo sprawy polskiej. Tymczasem tak długo były one w drodze, że adresu Polek do chwili w której piszę nie odebraliśmy, chociaż uprzejmie oznajmiony nam został listem. Nadto przychodziło walczyć z nielicznymi tutaj Polakami, bo u nas zawsze *quot capita tot sensus*, i niebrakło tych, którzy znajdowali, iż demonstracji polskich trzeba unikać w Rzymie i wszystko po cichu robić; a wiecie dla czego? Oto dla tego, aby nie narazić się na śmieszność (*sic*) stając w sprzeczności z teraźniejszemi demonstracjami wszystkich Słowian, a mianowicie Czechów dla Moskali!...... Już to tylko w Polsce spotkać czasem można obok szalonego męztwa i bohaterstwa na polu bitwy, tchórzostwo cywilne posunięte aż do dzieciństwa i nierozsądku. Jakoś nie próżno przed kilkunasu laty osoba posiadająca największą na ziemi powagę raczyła powiedzieć w prywatnej rozmowie piszącemu te słowa, iż „niekiedy Polakom brak politycznego zmysłu.“ Doznaliśmy tego i tym razem, a gdybyśmy byli poszli za zdaniem niektórych ziomków, adresa byłyby chyba doręczone tajemniczo i w głębokiem milczeniu jak w balecie lub w domu głuchoniemych, ba nawet o północy i z pogaszonem światłem.... Kiedyśmy zaś niezłomnie odpowiedzieli: nie, wielu naszych usuwać się grzecznie poczęło, i zamiast licznej deputacji znalazło się nas kilku tylko na Kapitolu. Ale i tam jeszcze utrzymywano, że ważyć wszystkie słowa potrzeba, aby czasami municypalność nie posądziła nas o zamiar demonstracji politycznej wtedy, kiedy nam właśnie wyłącznie i jedynie o demonstrację polityczną chodziło i chodzić powinno było, bo przecież wszystko co sprawy polskiej bezpośrednio dotyczy, ma swoję polityczną stronę, i wszystkiemi drogami i ścieżkami działalności moralnej i fizycznej winniśmy dążyć do jednego celu, to jest wracać do niepodległej ojczyzny. Snać w Rzymie jak w Wiedniu panuje między Polonią duch oględności i niewczesnej delikatności dla innych, wówczas kiedy powinien wszędzie panować wyniosły i godziwy egoizm sprawy wobec obcych, różny od niegodziwego egoizmu jednostek. Jednem słowem kto chce wśród nas działać w jakibądź sposób na korzyść ojczyzny, musi wciąż iść przebojem dla tego nieszczęsnego braku odwagi cywilnej, braku żelaznej woli w dopięciu celu, stanowczości, obojętności na zdania, sądy, humor, względy, położenie cudzoziemców, którym szkodzić przecież nikt nikt nie chce i nie może, ale którzy powinni być dla nas prostemi szczeblami, narzędziami, pionkami na szachownicy. — Dość się honoru czyni obcym państwom i jednostkom, kiedy się ich używa do dzieła tak świętego jak odbudowanie Polski.

Deputacja nasza nadzwyczajnego tu narobiła hałasu, jak się przekonacie z załączonych pod opaską dzienników *l'Opinione*, *la Gazzetta d'Italia*, *l'Italie*, *la Gazetta della Capitale* itd., które wam przesyłam lub przeszlę, pozbierawszy wzmianki porozrzucane w tym przedmiocie po rozlicznych pismach włoskich.

Syndyk Rzymu d. 19. bm. przyjmował deputację w pałacu senatorów na Kapitolu z wielkiemi honorami. Przewodniczący deputacji, Władysław Kulczycki, którego przemówienie *Gazetta d' Italia* w całkowitości podaje po włosku, odezwał się w te słowa do p. Venturego:

„Jaśnie wielmożny panie syndyku! Miło nam jest składać panu z polecenia rodaków naszych dziękczynne adresa, które obywatele starodawnej naszej stolicy Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, tudzież różnych innych miast Polski, uważali za obowiązek przesłać Rzymowi, Włochom i tobie za cześć, oddaną za twojem staraniem wielkiemu naszemu poecie Adamowi Mickiewiczowi. Jednakowoż mniejsza to tylko część naszej nieszczęśliwej ojczyzny zdołała w podobny sposób wyrazić ci swoją wdzięczność, gdy owszem większa, wszelkich praw pozbawiona i zmuszona do milczenia, niema innego środka, aby wynurzyć ci swe uczucia, okrom naszego głosu.

„Tak jest, mamy zaszczyt przynosić Rzymowi, Włochom i tobie, oprócz adresów obywateli Galicji, wielu mieszkańców Poznańskiego, a nawet Polaków, osiedlonych w Zjednoczonych Stanach Ameryki, szczere i gorące także podziękowania Warszawy, nowożytnej stolicy naszej, i owych patrjotycznych, a w okropnej pogrążonych niedoli prowincyj naszych, Litwy ojczyzny Adama Mickiewicza, Wołynia, drogiego mojego Podola, Ukrainy i wszystkich Ziem polskich, gdzie pieśni boskiego wieszcza wyryte w pamięci wzrastających pokoleń, zamieniły się w palladium miłości ojczyzny i ojczystego języka, najdoskonalszego, najokwitszego w pomniki jenjuszu między wszystkiemi słowiańskiemi językami, a jednak urzędownie zakazanego, i coraz bardziej ścieśnianego w domowej zagrodzie przez tych, którzy kłamliwie śmieją siebie nazywać wyzwolicielami słowiańskich ludów!

„Między niniejszemi adresami brakuje jeszcze nieotrzymanego przez nas dotąd adresu pań lwowskich, które pragnęły także wyrazić ci wdzięczność nietylko własną, ale tysięcy innych Polek zniewolonych do milczenia najezdniczem jarzmem, tych niewiast nieporównanego patrjotyzmu i wielkości ducha, które Mickiewicz wysławia w swym nieśmiertelnym wierszu do „Matki Polki“.

„Przez te wszystkie wielorakie objawy Polska chciała nietylko spłacić święty dług wdzięczności, nietylko okazać swoją niespożytą żywotność jako naród, ale przytem jeszcze stwierdzić swą niczem niepotarganą solidarność i łączność z Zachodem, z łacińskim światem, z Włochami, z Rzymem, które nam dały naszą odwieczną oświatę, a przy owej to polskiej oświacie stoi i stać będzie na wiek wieków dwadzieścia pięć milionów Polaków, Litwinów i Rusinów dobrowolnie połączonych świętą historyczną unią w jeden niepodzielny naród polski.“

Na krótkie to przemówienie p. Venturi odpowiedział, że oddając cześć Mickiewiczowi municypalność rzymska uiściła się także z długu wdzięczności względem tych, którzy za niepodległość Włoch walczyli, względem poety, którego za obywatela Rzymu słusznie poczytuje, a że sam czuje się niewymownie szczęśliwym, iż mógł się stać wykonawcą tych honorów; dziękuje więc serdecznie mieszkańcom Polski całej, których adresa *ad perpetuam rei memoriam* przechowywane będą na Kapitolu w liczbie najcenniejszych pomników, jakich Rada miejska jest stróżem. Potem czytał w całości jedne po drugich przekłady wszystkich adresów, poczynając od krakowskiego jako prym trzymającego wśród innych dla królewskiej godności starodawnego grodu Piastów i Jagiellonów. Oglądał pilnie wszystkie malowidła Walerego Eliasza, i zachwycony był kompozycją obrazu „Rzezi podlaskiej“, w małych rozmiarach tam powtórzonego. Oświadczył, że adres ten, w ramy oprawiony, zawieszony zostanie w jednej z sal pałacu. Bardzo mu się także podobał ozdobnie na pargaminie wypisany adres Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie. Uderzony był poetyczną wzniosłością adresu Kornela Ujejskiego.

Prosząc przytem członków deputacji, aby usiedli, prowadził z nimi prywatną rozmowę, w w której wyraził gorące życzenie, aby Polska jak najrychlej niepodległość swą odzyskała, a naród polski, równy innym najoświeceńszym europejskim narodom, otrzymał także państwową równość. Wyraził przekonanie, że już za dni naszych despotyzmy takie jak ten, który Polskę uciska, są szczerym anachronizmem i upaść koniecznie muszą, gdyż społeczność europejska dąży do zupełnego rozwoju wszystkich sił swoich moralnych i materjalnych, do równouprawnienia wszystkich obywateli, do swobody. P. Venturi chwalił przytem niezmiernie Polaków i kraj polski, i opisywał pobyt swój w Warszawie w roku 1869, dokąd się z Kopenhagi przez ciekawość udał. Opowiadał oburzenie, jakiem go napełnił system moskiewski w Warszawie, a osobliwie uniwersytet w podobnych warunkach dla tak licznej i tak niezmiernie zdolnej młodzieży, jak polska. Nie taił się także z niezmiernem zadowoleniem, jakiem go świeżo napełniły odwiedziny hr. Artura Gołuchowskiego, który z tak niezaprzeczonym zmysłem politycznym odwiedzał prywatnie znanych przyjaciół sprawy polskiej w Rzymie. Gdyby każdy znakomity Polak postępował tutaj jak hr. Gołuchowski i w przejeździe przez Rzym czuł się nietylko turystą lub pielgrzymem, lecz obywatelem, o ileżby się nie zmniejszył wpływ Moskali, który dlatego takiego powodzenia doznaje w panslawistycznej swej propagandzie, że we wszystkich europejskich stolicach postępują nierównie zręczniej niż my, nie stronią i nie uciekają od ludzi jak nasi rodacy, nie chorują na mizantropów i na ascetów, nie zamykają się we własnem kółku, ale wszędzie otwierają swe salony i mięszają się z towarzystwem zagranicznem, nie przez samą próżność jak wielu naszych, ale w zamyślnym, politycznym celu. My zaś, mając [illegible] wyższe wykształcenie i posiadając [illegible] liberalnego świata, dajemy ciągle barbarzyńcom, po europejsku przebranym, przywłaszczać sobie stanowisko nasze.

Nazajutrz p. Venturi przysłał przewodniczącemu deputacji urzędowe, ogólne podziękowanie dla obywateli całej Polski, które w oryginale załączam, aby je każdy mógł odczytać w biórze *Gazety Narodowej*. Sławny nasz artysta Wiktor Brodzki i hr. Aleksander Dienheim-Brochocki, wzmiankowani w liście syndyka, udział wzięli w deputacji.

Jeżeli nas w osłupienie wprawiła wersja mowy Ojca świętego do pielgrzymów polskich, podana przez korespondenta *Czasu*, a obrachowana jak najwidoczniej na to, aby jedynie w polskim narodzie wzbudzić uczucie, nie już otuchy z dwukrotnie zapowiedzianej przez Ojca świętego kary boskiej na Moskwę, nie już nawet serdecznej wdzięczności dla papieża, — ale wstrętu do używania siły przeciwko Moskwie (mogę wam dziś powiedzieć z najlepszego źródła, że pa-

---

Z powodu kwestji wschodniej.

Pogadanka historyczno-polityczna,

przez

M. H.

> Wszelkie wojny w Europie są domowemi. Jedna tylko rzeczywistą, a to wojna świata z Moskwą.
>
> *Słowa Napoleona I.*

Ileż to w chwili obecnej, tak ważnej i grożącej spokojowi Europy, nasuwa się każdemu myśli, planów, zamysłów i rozwiązań istniejącego zawikłania dyplomatycznych nici. Jak radzibyśmy odczuć gdziekolwiek sympatyczny głos dla nas, partję dążącą do zrealizowania stuletniej kwestji niepodległości naszej, jakbyśmy pragnęli widzieć sprzyjające nam dzienniki, podejmujące sprawę polską bądź z politycznej, bądź z moralno-umysłowej strony! Niemożemy wprawdzie narzekać na obojętność niektórych przynajmniej narodów, wszakże niewidzimy jeszcze nigdzie należytego zainteresowania się sprawą naszą i dokładnego jej zrozumienia; wiele narodów i rządów okłamanych przez Moskwę, chodzi na jej pasku i utrudnia rozwiązanie sprawy polskiej, któraby wszystkie inne pomyślnie dopomogła rozwiązać. Rządy mianowicie nie rozumieją ważności sprawy polskiej. Ale czyż zaiste mamy uważać wszystkie rządy europejskie za istotnych przedstawicieli woli, dążeń i charakteru ludów? Nie, zaiste, w takim przypadku Europa byłaby ostatecznie zgangrenowaną, upadłaby moralnie zmaterjalizowana w najwyższym stopniu. Tak jednakże nie jest, ludy w ogóle zachowały swój pierwotny, szlachetny instynkt ze współczuciem dla niedoli i uciemiężonych narodów, czekając strasznego rozwiązania socjalistycznego węzła.

Zagnieżdżone i propagowane wszelkimi sposobami, w piśmienictwie i salonach nawet, szpiegostwo moskiewskie nie jest bynajmniej objawem uczuć społeczeństwa danego kraju. Przyjdzie wreszcie chwila, iż opamiętana Europa rozpocznie zbiorową krucjatę przeciw Azji albo zginie w zabójczych uściskach Moskwy, jakiej nawet i wszechpotężny pangermanizm nie będzie mógł stawić czoła.

Politycznie rozszarpana, i rozdzielona Polska nie może prostym tego wynikiem przyjść do koniecznej zgody patrjotycznych objawów, do należnego aljansu duchowego myśli i dążeń. Niepodobna więc zcharakteryzować stanu umysłów w dawnych ziemiach Rzeczypospolitej, ani też całkowicie wyjaśnić położenia obecnego. Zatrzymując się myślą objektywnie na Galicji, widzimy tu pewien samorząd, autonomję, a więc łatwą sposobność do rozwinięcia wszystkich zasobów intelektualnych i materjalnych na polu pracy i działalności narodowej, w szerzeniu oświaty, ulepszeń rolnictwa, umoralnienia ludu, w przysparzaniu krajowi zbawiennych instytucji, słowem w przygotowaniu na drodze legalnej materjałów do przyszłego odrodzenia ojczyzny, jeżeli nie orężem, to wyższością organizacji wewnętrznej. Nie skorzystano w Galicji jednak z szczęśliwego zbiegu okoliczności i widzimy tu w całych warstwach ludności apatję, ostygłość, indyferentyzm, a nawet i antinarodowy kierunek, objawiany bądź w materjalistycznych, giełdowo-kosmopolitycznych, bądź w ultramontańskich, legitymistyczno-wstecznych dążnościach, zawsze mających jakiś pociąg do Moswy z jednej, a do germanizacji z drugiej strony. Wymagamy po Galicji więcej objawów narodowego ducha, a tymczasem inne dzielnice Polski, będące w stokroć twardszych warunkach, zawstydzają ją na każdym kroku, dając przykład solidarności, wytrwałości i dzielnego oporu wobec nieprzyjaznych żywiołów. Wytężenie wszystkich sił narodowych w Galicji jest teraz niezbędnem, a to bacząc na jej stanowisko reprezentowania całej Polski wobec Europy, na szerzenie się tak zwanej kultury niemieckiej i najbliżej obchodzącą ją sprawę wschodnią.

Jak dalece zgubny jest tu każdy objaw upadku ducha, każde zaniedbanie energicznego wystąpienia w obronie sztandaru wolności, prawdy i rozumu, niech świadczy zatrważająco przybierająca rozmiary sprawa ruska. Wysnuć jej początek, wszystkie machinacje niecne jakich używali jej przywódzcy świętojurscy ku wzburzeniu spokojnego ludu, byłoby to niemałem zadaniem. Początek jej odnoszą do znanych wypadków 1848 r., tak prawda, że datuje się ona w Galicji od tej epoki, ale jej właściwy zarodek tkwi w głębi ducha zaborczego Moskwy; tam to potrzeba szukać myśli, która z niej zrobiła klin do rozszczepiania narodu. Gdy potrzebne jest gwałtem skupienie wszystkich sił ojczystych do obrony przeciw obustronnemu wrogowi, w sercu Rusi Czerwonej, w jej stolicy, we Lwowie, knuje się okropną propaganda moskiewska, otwierająca bezdenną przepaść, do jakiej po utworzonych tym sposobem ślizkich pochyłościach, wpaść mogą oba braterskie plemiona lechickie, wprost w paszczę czyhającego smoka Moskwy.

Wiadomo, że we wschodniej i znacznej części środkowej Galicji aż do Jarosławia lud mówi narzeczem ruskiem, tak jak za Karpatami słowackiem, lub za Sanem mazurskiem. Otóż Moskwa chce i wmawia w oszukaną, oślepioną maską panslawizmu federacyjnego Europę, że ten właśnie szczep dawnej Sarmacji, jest wielkim narodem wszechmoskiewskim. Prawda, że nas przejmuje to oburzeniem i pogardą tylko, ale dla wielu oszołomionych gładkiemi słowy i biuletynami jurgieltników Moskwy, przy głębokiej nieświadomości dziejowych i etnograficzno-geograficznych stosunków, zdaje się to być nieomylną prawdą. I nie dziw, że we Francji samej znaleźli się ignoranci, którzy utrzymują, że tenże sam lud osiedlony jest w Przemyskiem, co w Twerskiej lub Archangielskiej gubernii. Wprawdzie uczone prace i wywody niezmordowanych badaczy, jak Lelewela, Leonarda Chodźki, Duchińskiego, Karola Sieńkiewicza, Stefana Buszczyńskiego, ś. p. Darjuszowej Poniatowskiej, nie przeszły bez znakomitego wpływu i w umysłach prawdziwych uczonych wyświeciły prawdę, ale potrzeba tu bezustanuej działalności i długiego czasu, aby sprostować należycie te wszystkie błędne mniemania na Zachodzie, rozwiązawszy wpierw obłudną gmatwaninę fałszów i przeinaczeń historycznych, aby wyjaśnić i wyłożyć właściwy stan rzeczy przy odkryciu dokładnem wszystkich kłamstw, potwarzy i niecnych środków Moskwy.

Osobliwie czuć w dzisiejszej upadłej Francji dziwny jakiś pociąg do Moskwy; być może iż ta oddzielona jest znaczną przestrzenią ziemi, lub znów jako antydotum bonapartystowskiej polityki, chociaż nawet Napoleon III jeden z monarchów europejskich umiał utrzymać jaką taką powagę i godność względem caratu. Usłyszyć można we Francji nawet to zdanie błędne, iż podczas ostatniej wojny Moskwa to powstrzymała Prusy od dalszych zaborów, kiedy rzecz przeciwnie się miała, bo Moskwa powstrzymując Austrją ułatwiła właśnie dokonanie przez Niemców na Francji zaborów, bo jest to zresztą pewnikiem, iż gdzie tylko idzie o jakieś obdarcie lub korzystne oszustwo, tam Niemcy z Moskalami pod rękę idą.

Kwestja Słowian tak jest mylnie przez niektórych pojmowana za granicą, iż przychodzi dziwić się tej wysokiej, dobrowolnej ignorancji. Dla nas ma to niemałą wagę bacząc, iż Moskwa usilnie pracuje nad wzbudzeniem antagonizmu i ostatecznego rozdziału w narodzie, wzbudzając nienawiść i różniąc lud ruski z polskim, aby podzieliwszy kraj na dwa różne obozy, tem łatwiej później cały zmoskwicić i zagarnąć moralnie. Widzimy jakiego to losu doznaje Ruś wschodnia, gdzie narzecze ludowe a nawet i wiara srogo są zakazane. A czyż możemy popierać zmoskwicenie gwałtem, bacząc iż już za czasów Karola XII wywieziono 100 wozów dzieci polskich w głąb Moskwy. Sprawa ruska służy tylko Moskwie do osłabienia Polski i Austrji, wszystko w niej jest użyte za pozór, a w utworzeniu odrębnej Rusi przed innymi, nie wierzą mniemani jej przewodnicy. Patrzmy na propagandę we Lwowie, szerzoną przez tak zwanych św.-Jurców, księży obrządku greckiego, zaprzedanych służalców Moskwy, a raczej jej żołdu i pieniędzy. Wszakżeż oni sami głoszą, że nie chcą Rusi, a w imieniu jej przecież występują. Zresztą jakiem czołem mogą oni występować w roli przedstawicieli życzeń, nie mówię już szlachty lub mieszczan, ale tego ludu, nieszczęśliwego ludu, potrzebującego wpierw oświaty i dobrobytu przed wszelkiemi dążeniami politycznemi, a który oni zdradzają na każdym kroku i niegodnie wyzyskują. Zamiary tych ludzi nie są tajne i nie potrzebują ukrywać się z nimi, choć zawsze chodzą pod maską wyswobodzenia się z pod polskiego jarzma (?).

Jawnych takich zdrajców odpycha się wprost ze społeczeństwa, ale potrzeba przykładać jak najusilniejsze starania do przeszkodzenia zboczeniu z właściwej drogi ludu właśnie, aby ten, nie opamiętawszy się zawcześnie, nie wpadł od razu w zastawione zręczne sidła, z których jako niedoświadczony nie mogąc wybrnąć, ginie w zabójczych uściskach Moskwy.

Nie mała to praca a głównie przypadająca na większych właścicieli ziemskich i na nauczycieli; trzeba zżyć się, pobratać z wieśniakiem, przykładem własnym oświecić i umoralnić go. Jedną z przyczyn które ułatwiło szerzenie propagandy panslawistyczno-carskiej w wschodniej Galicji, jest ubóstwo księży unickich. Księża ci obarczeni liczną rodziną nie mogąc należycie spełniać obowiązków religijnych, przy nader szczupłych dochodach zaczęli uciekać się do środków nieszlachetnych. Zdemoralizowani świętojurcy zasmakowali w rublach moskiewskich, oddając się zupełnie wraz ze *Słowem* na usługi Moskwy. Oto jest jedna z głównych przyczyn zgubnego tego antagonizmu i sporów w sprawie ruskiej. Tu żadne morały na nic się nie przydadzą.

Wielką rolę w całej sprawie wschodniej gra kwestja Słowian z Moskwą, wzajemnych ich stosunków, dążności i istoty tego wielkiego szczepu, a także odnośnie i pochodzenia Moskwy i jej różnicy z polską Rusią. Słowianie od wieków zajmowali zawsze środkową Europę, począwszy od ujścia Elby a nawet Wezery, biegiem tych rzek, dalej od zachodnich granic Saksonji, gór Kruszcowych i Krekonerzów, po za Dunaj, przez Alpy Dynarskie, Istrję, Dalmację i Bułgarję. Na wschodzie zaś po średni bieg Dniestru i Bohu, oraz po dolną połowę Dniepru, na koniec aż do źródeł Dzwiny, Białego jeziora, po krańce mowy litewskiej do ujścia Wisły, a dalej opierali się li tylko o Bałtyk. Sąsiedzi byli liczni. Na północnym zachodzie Fryzowie z nielicznemi siedzibami Skandynawców od Szlezwiku, Frankowie, germańskie plemiona, szczepy italskie Lombardji i Tyrolu, Albańczycy, Grecy, Bułgarja, po środku puste i niezamieszkałe aż do zjawienia się Hunów i Madjarów równiny Dunaju Pieczyngi, Połowce, a następnie liczne tatarstwo, Chazarowie i mnogie koczownicze hordy mongolskich lub fińskich pokoleń. Wreszcie przyparte do Niemnu, Dźwiny i Bałtyku ludy litewskiej odrośli, Łotysze, Żmudzini i Prusaki. Kreślić nie podobna wzajemnych stosunków pokoleń słowiańskich. Zapewne że mieli wspólne gminowładztwo, język, typ, pojęcia religijne, usposobienia i charakter, przeważnie pokojowy, osiadły, rolniczy, czem się wybitnie różnili od Germanów, z ciasnych swych siedzib, wdzierających się coraz bardziej w przyrodzone Słowian dzielnice. I wkrótce szeroki pas ziem Marchji brandeburskiej, Łużyc i nadlabskich prowincji, został ostatecznie zgermanizowany. Południowi zaś ich pobratymcy musieli się odrębnie wytworzyć i zorganizować, bacząc na potężne przedmurze Madiarów i koczujących nomadów czarnomorskich. Dlatego więc ostatecznie przerwali wszelki stosunek dziejowy z Polską, gdy z nią cała północna Słowiańszczyzna ściśle się początkowo zjednoczyła. Ale i tu wytworzyły się trzy potężne grupy, zachodnio-słowiańska, lechicka i ruska.

(C. d. n.)

pież nie byłby nawet tej wzmianki uczynił, „gdy-by nie prośby pewnych rodaków naszych, którzy go gorąco błagali, aby całą moc swej najwyż-szej powagi przeszkodził powstaniu w Polsce, bo to będzie rewolucja najczerwieńsza"), to boleśne nam sprawiła wrażenie owa równie niedorzeczna jak namiętna, zapamiętała i faryzeuszowska po-lemika jego przez was powtórzona (*Czasu* bowiem dziś nie mamy) z powodu pieśni „Boże coś Pol-skę", a osobliwie proroczego ustępu z papieskiej mowy, dotyczącego odbudowania królestwa Pol-skiego.

W kaplicy Przenajświętszego sakramentu podczas mszy świętej przez kardynała wikarego odprawionej, w chwili komunii, rozdawanej przez celebrującego, nuta pieśni „Boże coś Polskę" wspaniale i uroczo rozległa się pod skle-pieniami bazyliki. Nie wiem, czy przywódzcy piel-grzymów, lub też ich opiekunowie tutejsi zaka-zali byli wymawiać słowa pieśni Felińskiego, bo w tak wielkim chórze zanuconych słów nie mo-żna było dokładnie usłyszeć; zapewnić tylko mo-gę, iż wielu Polaków mocno znajomych, i ja pierwszy śpiewaliśmy słowa Felińskiego, w za-kończeniu zaś powtarzaliśmy za każdą zwrotką: „Ojczyznę, wol-ność, racz nam wrócić Panie!" Jeżeli korespondent *Czasu* nie chciał wcale rewolucyjnej, zda-niem jego, pieśni u św. Piotra, to i przestawać mu należało, nutę powinien był zakazać, lub też sam mógł śpiewać z chórem stańczyków: „Boże caria chrani od polskich miatieżników!" Pono wtedy łzy nasze nie byłyby tak obficie płynęły.

Owe insynuacje korespondenta, w których pobożna skrucha miesza się z wężowym jadem, względem ogłoszeń w *l'Italie*, w których zawsze jednę i tę samą pieśnię ręką odkrywa, są śmie-szne i bezzasadne. W kronice *Italie* pisał o piel-grzymach naszych kronikarz tego dziennika p. Ziegler. Już to samo, że kronikarz wziął obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej za portret ziemskiej królowej Polski, dowodzi, że to cu-dzoziemiec pisze. Wszystkie dzienniki włoskie posyłały swych kronikarzy do świętego Piotra. Ci są starannie się wypytywali różnych Pola-ków o szczegóły, dotyczące pielgrzymów. Kore-spondent *Czasu* zdaje się nie widzieć zmian, za-szłych w Rzymie po za ścianami konwiktu, w którym mieszka. Zdaje mu się, że niema wolno-ści prasy, stu dzienników różnych odcieni, że ko-respondenci tych dzienników nie wchodzą nawet do Watykanu, nie widzi że ów stujęczny i stu-ramienny Polak, do którego wszyscy rewolucjo-niści włoscy muszą się niby uciekać w rzeczach Watykanu, jak gdyby Watykan w Polsce leżał, a nie pośród Włoch i Rzymu, jest po prostu stra-szydłem równie niedorzecznem jak niemożliwem, i że wreszcie minęły odwana czasy, w których korespondentów i dziennikarzy liberalnych chwy-tano tutaj jak złodziejów, w których niewinni nawet padali ofiarą podłych denuncjacyi polskich, rzucanych korespondenta rzymskiego *Czasu*; w których wygnano z Rzymu Władysława Kulczy-ckiego, jako autora korespondencji do *Dziennika Poznańskiego*, podobno bardzo niewinnej, lecz fał-szywie tłumaczonej, która nie była wcale jednak pisana przez niego, ale przez dr. Artura Wołyń-skiego, a tenże sam p. Wołyński został potem z kolei wydalony z państwa Kościelnego za sto-sunki z księdzem Mikoszewskim, ścigany po la-sach i włóczony przez żandarmów na podstawie denuncjacji *Tygodnika katolickiego*, a podobno i listów tego samego jegomości, co do *Czasu* dziś jeszcze pisuje, i który wydrukował wówczas w swoje kronikarskim piśmie, że się p. Wołyński ukrywa w klasztorze w lesie pod Polazzuolo, gdzie go też żandarmerja rzymska wnet zna-lazła...

Co się zaś tyczy wyrazów papieża, dotyczą-cych odbudowania Polski, to mogę korespondenci owej *Czasu* przedstawić kilka osób, które je sły-szały na własne uszy i gotowe przysięgą to stwierdzić. Mniemany urzędowy stenogram, w *Czasie* podany, napisany został, jak się dowie-działem, wcale nie przez urzędowego stenogra-fa, bo takich niema nawet w Watykanie, ale przez osobę z kolegium polskiego, której przez delikatność nie wymieniam. Przecież nie jestem na tyle niegrzecznym kłamcą, i wyzwłaszczebym nie śmiał wyrazów Ojca świętego, gdybym ich nie był troskliwie sprawdzał, i gdybym ich nie potwierdzili sami Polacy po włosku dobrze umie-jący, którzy, powtarzam, przysięgą są gotowi. Ale rząd za gorliwość w współpracowników *Cza-su* o okres jeden? Czy może włożyłem herezję jaką w usta najwyższemu a nieomylnemu rze-czniktowi prawdy? Czyliż Ojciec święty w całej swojej mowie nie przypuszczał stale odbudowa-nia Polski, mówiąc kilkakrotnie o jej państwo-wym bycie, o królestwie Polskiem, nie o Kon-gresowem, ale o królestwie Piastów i Jagiellonów? Czemu korespondent *Czasu* nie przypomniał: **k r ó-lestwo Polskie**, ani razu nie powtórzył i przerobił je na **Koronę polską**, co jest nie-dokładnością?

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Mnożą się symptomata bliskiej walki o Du-naj. Telegramy donoszą, że wzdłuż całej tej rzeki od Widdynia aż do Turtukaju trwa gwał-towna kanonada ze wszystkich nadbrzeżnych ba-terji. Jest to niewątpliwą oznaką, że zbliżająca się burza lada chwila rozpocznie swe dzieło zniszczenia.

Przy przeprawach przez wielkie rzeki za-danie artylerji jest bardzo ważne. Ona powinna, mówiąc językiem terminologji wojskowej, **nakazać milczenie** artylerji nieprzyjacielskiej, tj. powinna swemi pociskami zburzyć jej nasypy, podruzgotać lawety, pozabijać ludzi i koni. Na-stępnie, powinna zasypać przeciwległy brzeg formalnym deszczem granatów, tak, żeby nie-przyjaciel musiał się cofnąć z pod tej śmiertel-nej ulewy. Tu dopiero nastaje chwila dogodna do przeprawy; przedtem ją rozpocząć jest rze-czą absolutnie niemożebną.

Kiedy artylerja nieprzyjaciela zamilkła, a inne jego wojska cofnęły się, wówczas piechota wraz z artylerją polową na tratwach przeprawia się na drugi brzeg i tam rozdziela się na dwie części. Jedna z nich utrzymuje nieprzyjaciela w szachu, druga przygotowuje się osa-dniczej artylerji wroga, całą swą siłą uderza na przeprawione wojska w czasie ich u-topienia. A druga część spiesznie buduje wał, wysunięty w pole pod ostrym kątem, a zwany **przy-czółkiem mostowym**. Równocześnie inne wojska rzucają most właśnie w tem miejscu, gdzie buduje się przyczółek.

Jeżeli pomimo wszelkich nieprzyjacielskich ataków zdołano zbudować most i jego przyczo-łek, wówczas przeprawa ukończona; zapobiedz już jej później, bo szczelna chwila minęła.

Z tego co mieliśmy powiedzieć, każdy oceni znaczenie doniesień z nad Dunaju, że Moskale wszędzie zaczęli gwałtowną kanonadę. Może być, że w chwili gdy to piszemy, Moskale już próbu-ją sforsować Dunaj. I rzeczywiście, czas już im do tej operacji przystąpić, jeżeli nie chcą połowy swej armji odesłać do szpitalów. Czerwcowe słońce szybko osusza przybrzeżne błota Dunaju, ale równocześnie wywarza zabójcze miazmata.

Tyfus panuje w armii moskiewskiej; niektó-re szpitale już przepełnione; w samym Buka-reszcie urządzono ich 15, a w innych miastach znajduje się po kilka.

Najsprzeczniejsze wiadomości krążą o siłach armij nieprzyjacielskich. Przeceniają zwykle siły moskiewskie, a do śmieszności redukują armję turecką. Z tego względu, jak również z powodu, że w ostatnich dniach Moskale zmienili pozycje swych korpusów, uważamy za stosowne w tej ważnej chwili jeszcze raz obliczyć siły armij nieprzyjacielskich.

W tej chwili Moskale zajmują następujące stanowiska:

Na prawym brzegu Aluty, przy miasteczku Islas, stoi IX. korpus jenerała Krüdenera, a na lewym brzegu tej rzeki rozłożyły się dwa kor-pusy: XI. jen. Szachowskiego przy miasteczku Rusz-de-Wede (nieco na północ od Turn-Magu-relli) i XII. jen. Wannowskiego przy Aleksan-drji. Dalej VIII korpus jenerała Radeckiego w Zimnicy, XIV. kor. jen. Zimmermana (który do-piero przed kilku dniami dowodził korpusem XIII. w Braila-Reni) w Dżurdżewie i VII jen. Ganec-kiego w Kalarasz (naprzeciw Silistrji). Ztąd aż do brzegów Czarnego morza stoi jeden tylko XIII. korpus jen. Hahn, przeprawiony właśnie do Do bruczy. Wreszcie w okolicy Bukaresztu znajduje się IV. korpus jen. Zotowa.

Każdy z tych ośmiu korpusów składa się z dwóch dywizyj piechoty, dwóch batalionów strzel-ców, dwóch brygad artylerji pieszej, jednej dywi-zji jazdy i jednej brygady konnej artylerji. — Oprócz tego przy armji czynnej znajdują się dwie bry-gady saperów.

Razem tedy armia moskiewska wynosi:

16 dywizyj piechoty, każda po cztery trzy-batalionowe pułki; a ponieważ w batalionie zu-pełnie kompletnym (bez chorych. obozowych itd.) znajduje się 1000 ludzi wraz z oficerami, przeto piechoty Moskale mają 192.000.

16 batalionów strzelców po 800 ludzi w ka-żdym, razem 12.800.

2 brygady saperów, razem 9.200.

16 brygad pieszej artylerji; w każdej bry-gadzie 3 dziewięcio-funtowe i 3 cztero-funtowe baterje. Dziewięcio-funtowe po 8 dział, a cztero-funtowe po 6, razem 672 dział.

8 dywizyj jazdy; w każdej dywizji 3 pułki regularne, a jeden kozacki; każdy pułk ma 946 koni, razem 30.272 koni.

8 brygad konnej artylerji po 2 cztero-funto-we baterje w każdej, razem 96 dział.

Wreszcie osobny oddział pieszych kozaków, czyli „płastunów", którzy są moskiewskimi ba-szybożukami; jest ich 16 batalionów, razem 15.450.

Ogółem: piechoty 229.450; — jazdy 30.282; artylerji 768.

O siłach i stanowisku wojsk tureckich szcze-gółowo mówiliśmy w 133 numerze *Gazety*. Dzi-siaj zatem powtórzymy tylko ogólny wynik, we-dług którego Turcy mają do 247.000 żołnierzy. Z uwagi na to, że część tych wojsk, znajdująca się w Sofji i w Warnie, jest zbyt oddaloną od Dunaju, możemy przyjąć, że nad tą rzeką nie-przyjaciele mają zupełnie równe siły. Wprawdzie wojska moskiewskie są bardziej skoncentrowane niż tureckie, i w tem ich przewaga, ale za to Turkom Dunaj pomaga, a Moskalom szkodzi. To także ma wielkie znaczenie.

W Dobruczy do tej chwili jest już podobno 28.000 Moskali. Forpoczty ich sięgają jakoby do Babadagu. Potwierdza się, że przeprawa odbyła się także i pod Hirsową; nie wiadomo tylko ja-kie wojska jej dokonały; można jednak przy-puszczać, że należące do XIII korpusu.

Wiadomości nadchodzące z Rumunii potwier-dzają nasze przypuszczenie, że Dobrucza była niemal zupełnie ogołocona z tureckich wojsk. Tak np. pod wsią Zatoki walczyło zaledwie 2 bataliony baszybożuków, jeden szwadron i jedna baterja. W walce tej padło 256 Moskali.

Najwięcej tureckich wojsk znajduje się w trójkącie między Szumlą, Sylistrją i Nikopolis. W bułgarskich miastach organizują narodową gwardję, do której chętnie wstępują Bułgarzy katolickiego wyznania.

Azjatycki teatr wojny.

Pod Batum Obłobżio dał wreszcie znak ży-cia. Wszystkie jego poprzednie ataki na to mia-sto były bezskuteczne, pomimo, że Turków tu mniej się znajduje niż Moskali. Postanowił tedy Obłobżio oblęgać miasto jak twierdzę. Więc za-czął przecinać lasy, budować drogi i baterje. Tą czynnością tłómaczą Moskale długie milczenie Obłobżiowa. Zapewne teraz już ukończył owe przygotowania, bo d. 23. czerwca, w sobotę, za-atakował Turków od północy. O rezultacie za-ciętej, dwudniowej walki, która wtedy miała się odbyć, Moskale dotychczas milczą, a Turcy ro-zesłali depeszę batumskiego dowódzcy Derwisza baszy, donoszącą o zwycięztwie tureckich wojsk. Moskale mieli stracić 2.000 w zabitych, i zostali zmuszeni na całej swej linii do odwrotu.

Z Karsu wciąż donoszą o bombardowaniu przednich fortów i o licznych wycieczkach zało-gi. Wycieczki te, przedsiębrane tak często, sna dnie dowodzą, że duch załogi jest bardzo dobry, i że Turcy wcale tak dużo nie tracą, jak to u-stawicznie głoszą Moskale.

Część wojsk oblęgających Kars, a mianowi-cie 38 dywizja piechoty, brygada polowej arty-lerji i 2 pułki kozaków, została wysłana pod dowództwem jen. Heimanna na pomoc Terguka-sowowi. Przed kilku dniami udowodniliśmy na tem miejscu, że ów ostatni jenerał w skutek cofnię-cia się z Olti i Penekgerdu centrum armii mo-skiewskiej, został zupełnie oderwany od reszty sił moskiewskich i zagrożony od strony jeziora Wan przez Kurdów, a od Zewinu przez Mukta-ra baszę, musiał się cofać, tracąc po kolei wszy-stko co wprzódy zarobił. W skutek właśnie ta-kiego stanu rzeczy w. ks. Michał zdecydował się osłabić swoją karską armię i posłał Heima-na, który dotarłszy do Medszyngertu, wysunął swe przednie straże aż ku rzece Araks. Ruchem tym Heimana, prawe skrzydło Muktara baszy, operujące przeciw Tergukasowowi było zagrożone atakiem na lewe swe skrzydło, a w części i na tyły, i musiało się cofnąć, a Tergukasów wnet przeszedł w ofensywę i ponownie zajął Sajdekan. Równocześnie wojska Heimana posunęły się nie-co naprzód, główna jednak kwatera została w Medszyngercie. Wtedy Muktar basza spieszy na pomoc swemu prawemu skrzydłu i 21. bm. ata-kuje Moskali pod Delibabą. Wszczęła się gwał-towna walka, w której kilka razy przewagę brali Moskale, głęboko wrywali się swą jazdą w szeregi tureckie i całemi pułkami, w zbitej ma-sie atakowali pozycje tureckie. Jak w tej bi-twie walczyli Turcy, najlepiej dowodzi, że pomi-mo wszelkich wysileń Moskale musieli się cofnąć. Tergukasów odszedł do Molla Sulejman, Hei-man zaś za rzekę Araks. Turcy wysunęli prze-ciw Heimanowi oddział obserwacyjny do Karaki-lissy, a główne swe siły rzucili na Tergukasowa. Przy takim stanie rzeczy niewątpliwie musi na-stąpić nowa walka pod Molla-Sulejman. Jak ona wypadnie — lada dzień się dowiemy. Dzisiaj zaś jest faktem, że połączenie Heimana z Ter-gukasowem nie powiodło się.

Stambulski telegram z 25. bm. donosi, że w Bajazecie ustanowiono znowu władze tureckie. Czyżby to znaczyło, że twierdza ta już opusz-czona przez Moskali? Jestto rzeczą bardzo mo-żebną.

Przegląd polityczny.

Ks. Broglie w mowie swojej, którą miał w senacie dla umotywowania i obronienia wniosku rządowego, odpierając rozmaite zarzuty republi-kanów, uderzył w końcu na nich nieskończenie silnym argumentem: „Pozostaje mi jeszcze, rzekł on, odkryć nowy i nieznany dotąd w naszej hi-storji manewr, a z którego stronnictwo republi-kańskie ukuło broń przeciw nam. Manewr ten polegał na tem, aby denuncjować nas przed za-granicą, zmyślać niebezpieczeństwa, i obawy wy-woływać we Francji! Manewr ten się nie udał Wprawdzie pozyskano kilka artykułów za grani-cą (*Nat. Ztg.*, *Post* i inne niemieckie pisma; p. red.), których tajemnicę zapewnę znacie, ale ob-ce ludy nie dadzą się schwytać na te intrygi, i mają lepsze wyobrażenie o godności Francji, ani-żeli właśni jej synowie. Ci, którzy ten manewr wynaleźli, smutnej dobili się sławy przez to, że wzywają obce mocarstwa do mięszania się w sprawy wewnętrzne Francji. Wszystkie jednak te manewra będą daremne, kraj będzie umiał wybrać pomiędzy marszałkiem, starym sługą kra-ju, obrońcą wszelkich narodowych instytucyj, a dyktatorem z Bordeaux (Gambettą), mowcą z Belleville, który bije w społeczeństwo na czele radykalnego wojska."

Zdawałoby się, że po takiem zdemaskowaniu republikanie zarzucą ten manewr, i spraw poli-tyki zagranicznej wciągać nie będą w swe stron-nicze walki. Tymczasem, gdzie tam! Zaślepieni stronniczą nienawiścią, ciągną dalej po drodze, na którą w chwili szału namiętnego wprowadził ich Gambetta. Wiemy już, jakim okrzykiem za-mknęli sesję Izby. Teraz zaś rozjeżdżając się do domów, rozsyłają listy do swoich wyborców, w których dalej denuncjacje w jak najlepsze kul-tywują. Oto próbka takich listów do wyborców. Pochodzi ona z pod pióra republikanów Franc-Chaveau i Levasseur, i brzmi tak:

„Rozwiązanie Izby jest śmiertelnym podry-giem dogorywających nieprzyjaciół republiki. Za kilka miesięcy wrócimy ponownie na nasze sta-nowiska, aby nawiązać nić tradycyj, poczętych przez oswobodziciela kraju i fundatora republiki, p. Thiersa; aby na silnych podstawach zbudo-wać rząd, który **z zagranicą żyć będzie w spokoju**, a w kraju porządek i swobodę utrzyma."

Z listu tego, w którym Thiersa promulgują ponownie na posadę prezydenta, wyborcy dowie-dzą się tedy, że rząd obecny z zagranicą nie myśli żyć w spokoju.

To ciągłe denuncjowanie daje nam doprawdy wiele do myślenia. Nie chcemy uczciwości repu-blikanów poddawać w podejrzenie, bo wiemy jak wielu prawych i szlachetnych ludzi stronnictwo to liczy. Nie przypuszczamy tedy, aby **Reptilienfond** odgrywał tu jaką rolę i dla tego zacietrzewienie się republikanów tłómaczymy ra-czej tem, iż mają widocznie jakieś niezbite dowody tego, że Francja bardzo prędko wystąpi do akcji. Domysł ten nasz popierają dwa fakta zaczerpnięte z obozu pruskiego. Ks. Bismark na-gle skrócił swój pobyt w Kissingen i wrócił już czy wraca do Berlina; ks. Hohenlohe, ambasa-dor niemiecki w Paryżu, który miał już urlop w kieszeni, ciągle się wybierał do wód i ciągle zostawał, żeby być świadkiem przebiegu obrad parlamentarnych, teraz nagle zaniechał myśli podróży, i będzie w Paryżu dopóty, dopóki — jak donoszą do *Kolońskiej Gazety* — nie prze-kona się, że żadne niebezpieczeństwo od Francji Niemcom nie grozi.

W paryskiej korespondencji *Kol. Gaz.* znaj-dujemy ciekawy szkic o agitacjach moskiewskich; Szkic ten powtarzamy tu jako przestrogę dla pewnych sfer i dla pewnych osób.

„W tutejszych (paryzkich) kołach moskiew-skich — pisze korespondent — mówią wiele o piśmie ks. Gorczakowa, w którem tenże użala się mocno na usposobienie panujące w Austrji, a przedewszystkiem na to, że stronnictwo węgier-skie odniosło zwycięztwo nad otaczającem cesa-rza Franciszka Józefa stronnictwem wojskowem i ubolewa, iż spokrewnione z rodzinami moskiew-skiemi magnackie domy Apponyich i Esterhazych są bez wszelkiego wpływu. Dalej powiada Gor-czakow w tem piśmie, że rząd moskiewski wie szczegółowo o krokach, jakie robili ultramonta-nie austrjaccy u mieszkających w Paryżu dwóch znakomitych emigrantów polskich (b-z skutku jednakże). Rząd moskiewski wie dalej o tem, że komitet słowiański w Moskwie dokonawszy szczę-śliwie agitacji w Czechach, rozpocznie na wypa-dek, gdyby Austrja stanęła przeciw Moskwie, odpowiednie między Polakami pod berłem mo-skiewskiem agitacje, aby pozyskać ich obietni cami konstytucyjnemi na rzecz Moskwy. Rieger i Sladkowsky przyrzekli pozyskać Polaków w Galicji, a równocześnie ajenci moskiewscy mają obrabiać Rusinów galicyjskich. Pierwsze kroki mające na celu doprowadzenie porozumienia mię-dzy komitetem słowiańskim w Moskwie a Pola-kami, porobił jenerał Czerniajew w czasie swo-jego pobytu w Paryżu. Dyplomatyczna kancelarja moskiewska przygotowuje memorjał na wypadek wkroczenia armii moskiewskiej do Serbii. Me-morjał będzie się starał krok ten usprawiedliwić koniecznościami wojny. Dalej opowiadają, że ks. Czerkaski i Nelidów, były sekretarz ambasady w Carogrodzie, pracują obecnie nad organizacją gminną dla Galicji, albowiem nowo formujący się w carstwie korpus wkroczy zaraz po otwarciu ze strony Austrji kroków nieprzyjaźnych, do Galicji."

Z Izby sądowej.

Lwów, 20. czerwca 1877.

Rozbójnicze morderstwo.

(Dokończenie).

Pan przewodniczący okazuje następnie oska-rzonemu kostur, którym zabił żyda Herscha Fuchsa, drugi kostur którym napastywał p. Szudrawego, tegoż przestrzelony kapelusz, wielki kawalerzycki pistolet nabity, zrabowaną Fuchsowi torebkę. Toż-samość tych przedmiotów przyznaje oskarzony.

P r z e w. Jest tu jeszcze książeczka do mo-dlenia (Oficjum codziennego nabożeństwa dla mło-dzieży katolickiej. Cieszyn 1870 — oprawna w czarną skórkę i z wyzłacanemi brzegami). W tej książeczce na karcie wstępnej napisano: **U r o d z i ł s i ę 20. m a j a 1846, w y z i o n ą ł d u c h a 1877.** J. K. co to miało znaczyć?

K o w a l s k i. Napisałem to siarnikiem gdyż miałem zamiar stracić się sam. Na książecsce mo-dliłem się.

P r z e w. Czy zastanawiałeś się nad tem jaka kara czeka mordercę.

K o w a l s k i. Przed tem nie myślałem o tem.

P r z e w. Przy wojsku strzelałeś do celu. czy trafiałeś?

K o w a l s k i. Często mi się zdarzyło, że trafi-łem. Z dalszej indagacji obwinionego wykazuje się, że sprowadzony przez policjanta do policji, mówił naprzód. że przybył z Brzeżan, że o wypadku mordorstwa nic nie wie, i dopiero przyznał się do czynu, gdy go poznali na rogatce strażnicy i p. Szudrawy w policji.

Na zapytanie obrońcy p. dr. Łubińskiego, czy mu żal życia, odpowiada Kowalski z lekki skrzy-wieniem ust: Ta żal, ale teraz już za późno.

Sędzia przysięgły dr. **G r y z i e c k i** do oska-rzonego: czy chodziło ci o to, aby tych których napadałeś tylko obrabować, czy też z góry wy-chodziłeś na to, aby ich zamordować?

Kowalski widocznie zafrapowany nie wie jak odpowiedzieć.

D. **G r y z i e c k i.** Może nie miałeś zamiaru zabić tych ludzi, tylko chciałeś ich nastraszyć!

K o w a l s k i. Tak jest, nie chciałem zabić W skutek tego odmiennego teraz zeznania p. prze-wodniczący i radca p. Buschak zadawali obwinio-nemu ponownie pytania odnośne do zamiaru po-zbawienia życia Herscha Fuchsa i J. Szudrawego, wykazując mu sprzeczność z wyznaniami poprze-dniemi. Kowalski obstaje, że nie miał zamiaru za-mordowania.

Przesłuchiwano następnie kilku świadków na uboczne okoliczności. Świadkiem czynu był tylko p. Szudrawy, który też napad na niego ze wszel-kiemi szczegółami opowiedział. Komenda 8go puł-ku ułanów poświadczyła Kowalskiemu, że jest do-brym jeźdźcem i w wojsku dobrze się sprawował.

Po ukończonem postępowaniu dowodowem przed-łożył trybunał ławie przysięgłych następujące py-tania główne:

1 „Czy Kowalski jest winien, że dnia 27. maja w zamiarze pozbawienia życia Herscha Fuch-sa, celem owładnięcia jego ruchomości za pomocą gwałtu, tegoż Fuchsa zdradziecko-podstępnym spo-sobem kosturem w głowę tak silnie uderzył, iż śmierć Fuchsa natychmiast nastąpiła?"

2 Wypadkowe, które przeważnie spowodował dr. Gryziecki: „czy Kowalski jest winien, że w prawdzie nie w zamiarze zabicia, jednąkowoż w zamiarze nieprzyjacielskim Herscha Fuchsa, celem owładnięcia jego ruchomości, w tak gwałtowny spo-sób w głowę uderzył, iż itd?"

3. Główne: „czy Kowalski winien jest, że 28. maja w zamiarze pozbawienia życia J. Szudrawe-go, celem owładnięcia jego ruchomości, za pomocą gwałtu, do tegoż J. Szudrawego mierząc ku gło-wie z pistoletu strzelił i lekko go zranił, nastę-pnie z grubym kosturem na niego się rzucił i bro-niącego się na ciele lekko uszkodził, że przeto przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykona-nia zamiaru prowadzącą, którego wykonanie tylko z powodu chybionego strzału i stawianego przez J. Szudrawego oporu nie nastąpiło?"

Prokurator domagał się od pp. sędziów przy-sięgłych potwierdzenia pytań głównych.

Obrońca dr. **Ł u b i ń s k i.** Przyznaje, że cho-ciaż w toku rozprawy podnosił wszystkie wątpli-wości odnoszące się do zamiaru Kowalskiego, wąt-pliwości te jednak zostały odparte tak przez ze-znania świadków, rzeczoznawców, jakoteż nawet przez samego obwinionego Gdy tu atoli idzie o życie podsądnego, ten najdroższy skarb człowieka, przeto p. obrońca starał się jeszcze wydobyć rożne okoliczności, mogące wpłynąć na łagodniejsze orze-czenie, mianowicie podnosił, że Kowalski ze swoim łagodnem wejrzeniem nie mógł się dopuścić tej zbro-dni w stanie poczytalnym.

Przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pierwsze pytanie a potwierdzili drugie Na pytanie trzecie odpowiedzieli przysięgli 4 głosami **t a k**, 8 głosa-mi **t a k** z uchyleniem słów: w zamiarze pozbawie-nia życia.

Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał Jana Kowalskiego od oskarzenia co do dokonanego skrytobójczego morderstwa rozbójniczego, a nato-miast uznał go winnym zbrodni **r o z b ó j n i c z e-g o z a b ó j s t w a**, tudzież dokonanej zbrodni **r a-b u n k u** i skazał go na karę śmierci przez po wieszenie.

Jak się dowiadujemy, na tajnem posiedzeniu trybunał postawił wniosek o zamianę kary na do-żywotnie więzienie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wczoraj odbyły się na uniwersytecie tutej-szym wybory dziekanów pojedyńczych wydziałów. Dziekanem fakultetu prawniczego wybrano dr. Ferd. Źródłowskiego, teologicznego dr. Sarnickiego.

— Dnia 9. t. m. odbyło się posiedzenie ku-ratorji fundacji śp. Antoniego Brzezińskiego w któ-rej skład wchodzą obecnie pp. Władysław Głowa-cki właściciel dóbr Glińska, Wny Bolesław Augu-stynowicz właściciel dóbr Kniaże i Wny Leon Wi-śniowski dzierżawca dóbr Plichowa. Na tem po-siedzeniu uchwalono jednogłośnie, żeby z przyrosłe-go dotychczas kapitału utworzyć trzecie stypen-djum w kwocie 105 zł. rocznie udzielać się ma-jące: gimnazjaliście lwowskiemu lub brzeżańskiemu pod następującemi, przez fundatora ustanowionemi warunkami: 1) Narodowość Polska bez różnicy ob-rządku. 2) Ubóstwo rodziców. 3) Dobre postępy w naukach. 4) Przykładanie się szczególne do historji i literatury polskiej. 5) Przy równych zresztą kwalifikacjach mają uczniowie imienia Brzezińskich i Krechowieckich pierwszeństwo.

Chcący otrzymać to stypendjum zechcą prze-syłać swoje świadectwa do podpisanego najdalej do 1. sierpnia b. r.

Władysław Głowacki,
we Lwowie ulica Zielona Nr. 6.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 28. czerwca 1877 o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa ga-zowa. Spraw. p. r. Kulczycki. 2. Wniosek względem utworzenia i regulacji ulicy między Domem narod-nym, a byłą biblioteką uniwersytecką. Spraw. p. r. Gostkowski.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyła w Ad-ministracji *Gaz. Narodow.* pani Rozwadowska z Hladek 1 zł. a. w.

— Dla p. Olimpii P. (mieszkającej pod l. 43 ulica Skarbkowska w oficynie na dole) złożyła w Administracji *Gaz. Narod.*: pani Rozwadowska z Hladek 1 zł. a. w.

— **Wiadomości policyjne.** Filip A. czterna-stoletni chłopak, jadąc przedwczoraj ulicą Koper-nika na wozie z drzewem, padł skutkiem własnej nieostrożności pod koła, które mu złamały nogę. Chłopaka musiano z ulicy zabrać do szpitala.

Znaleziono przedwczoraj na placu krakowskim torebkę skórzaną z pieniądzmi, którą właściciel odebrać może w c. k. dyrekcji policji.

Zgubiono zeszłej niedzieli po południu na Po-hulance damski złoty zegarek *ancre* podwójnie kry-ty; na przedniej kopercie wyryte kwiaty. Rzetelny znalazca złożyć może zegarek za stosownem wy-nagrodzeniem u p. Breitenbergera, szefa biura ra-chunkowego w c. k. namiestnictwie.

— **Stypendja z fundacji** ś. p. Zygmunta i Marji Wiktorji z Swiderskich Laskowskich, prze-znaczone w pierwszym rzędzie dla krewnych ś. p. fundatorki i jej męża, zaś w drugim rzędzie dla synów szlachty polskiej, uczęszczających na nauki do szkół i zakładów publicznych w Krakowie, o-trzymali na mocy uchwały Wydziału krajowego po 200 zł. w. a. rocznie: Józef Ipohorski-Lenkiewicz z I. roku praw w Krakowie; Stefan Nanowski, z II klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Teofil Plutyński, z VII klasy szkoły realnej w Ja-rosławiu; Adam de Laveaux, z VI klasy szkoły realnej w Krakowie; Włodzimierz Truszkowski, z VIII klasy szkoły wydziałowej w Przemyślu; Wik-tor Laskowski, z IV klasy wydziałowej w Prze-myślu; Mieczysław Laskowski, z I klasy szkoły ludowej w Lisku i Adam Olszewski, z III klasy szkoły ludowej we Lwowie. Stypendja po 150 zł. w. a. rocznie otrzymali: Paweł Ipohorski-Lenkie-wicz, z VII klasy gimnazjum w Tarnowie: Zdzi-sław Nanowski, z IV klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Kazimierz de Laveaux, z IV klasy szkoły realnej w Krakowie; Jan de Laveaux, z IV klasy szkoły ludowej w Jaśle; Stanisław Ol-szewski, z II klasy szkoły ludowej we Lwowie. Wszyscy wyżej wymienieni uczniowie otrzymali sty-pendja z tytułu pokrewieństwa, bądź z ś. p. fun-datorką, bądź też z jej mężem. Zaś jako synowie szlachty polskiej, otrzymali stypendja 150 zł.: Ste-fan Remer z II roku wydziału filozoficznego w Krakowie; Stanisław Wisłocki i Stanisław Niwicki, obaj z I roku wydziału prawniczego w Krakowie; Kazimierz Piotrowski z VII klasy realnej w Kra-kowie; Władysław Gostomski, z V klasy tejże szkoły; Marjan Korytowski i Kazimierz Bystrzo-nowski, obaj z III klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie.

— **Wieliczka.** W piątek dnia 29. czerwca przy łaskawym współudziale panny Marji Deryng, artystki teatrów warszawskich, odegraną zostanie przez tow. amatorskie komedja w 5 aktach wier-szem Aleksandra hr. Fredry „Śluby panieńskie czyli Magnetyzm serca". Rolę Klary grać będzie panna Marja Deryng. Początek o godzinie wpół do ósmej.

— **Przemyśl.** Na budowę „Ochrony dla ma-łych dzieci" odbędzie się tu za staraniem Towa-rzystwa pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo w niedzielę dnia 1. lipca w parku na Górze zam-kowej, za zezwoleniem władz, loterja fantowa po-łączona z muzyką 10. pułku br. Handel. Początek o godzinie 3. po południu. W razie niepogody od-będzie się loterja w następną niedzielę dnia 8go lipca 1877.

— (*S. K.*) **Przemyśl.** W środę d. 20. b. m. odbył się u nas koncert p. A. H. Grzywińskiego, pianisty z Wiednia Młody i utalentowany pianista ten, odegrał koncert Hummla i fantazję Chopina z wielką znajomością rzeczy i pojęciem myśli anto-rów; niezaprzeczenie jednakże wykonał pan G. utwory Liszta, rzec można z artystycznem naśla-dowaniem wielkiego mistrza.

Radzimy panu G., w którym spostrzegamy wielkie zdolności, by się dalej kształcił, a po-chwała, którą tu wyraziliśmy, a która mu się słu-sznie należy, spodziewamy się że go tylko do dal-szej pracy zachęci. Radzibyśmy również, jeżeli to być może, jeszcze raz p. G. grającego usłyszyć.

— **Radymno** 22. czerwca. Loterja fantowa połączona z festynem na dochód budowy szkoły w Radymnie 22. lipca b. r. odbyć się mająca, ro-kuje świetne nadzieje.

Miałem sposobność widzieć dotąd zebrane fanty, których liczba, (przeszło 1000) dobór i war-tość, zynią wrażenie.

Dar, serwis szklanny krysztalowy na 12 o-sób, zdobi ten tak poważny liczbą zbiór fantów, niemniej śliczne są dary JExc. pana namiestnika, JWks. biskupa Hirschlera i innych osób Jako czyn godny uznania wymieniam ofiarność miasta Jarosławia, które za pośrednictwem niezmordowa-nego w popieraniu celów szkolnych naszego po-wiatu, a szczególniej szkoły radymieńskiej Wpana Beneszeka, c. k. starosty, ofiarowało 200 przeszło bardzo pięknych i gustownych fantów. Właśnie zwierzchność gminna tutejsza porozsyłała kilka ty-sięcy losow, prawie do wszystkich miast i miaste-czek, Galicji i do wszystkich P. T. księży i urzę-dników rodem z Radymna, w celu rozprzedania ta-kowych. Dotychczas tylko kilka gmin niestety za-możnych odesłało napowrót losy, inne zaś codzien-nie nadsyłają pieniądze, a nawet niektóre żądają przysłania większej ilości losów.

— **Demonstracja polsko-słowiańsko-mo-skiewska.** Hr. Władysław Plater przesłał redak-cji *Dziennika Poznańskiego* pismo następujące: Villa Broelberg 20. czerwca 1877. Panie redakto-rze! Spełniam obowiązek narodowy, przesełając panu następne uwagi, spowodowane słowiańsko-moskiewskim listem mniemanych emigrantów pol-skich w Paryżu, ogłoszonym w nr. 136 *Dz. Pozn.*, z zastrzeżeniem wyrażenia później zdania redakcji.

Wydziwić się nie mogę, jak tak anto-polska demonstracja mogła się znaleźć w kolumnach dziennika, który niedawno jeszcze gromił bezczel-ność i złą wiarę Moskwy. Takie ogłoszenie bała-muci umysły i sprowadza bardzo szkodliwe na-stępstwa.

Trzeba być pozbawionym rozumu i wszelkiego uczucia godności narodowej, aby w chwili najwięk-szego w Polsce ucisku, i rozstrzelania w Warsza-wie emigranta Krupskiego, przywiązywać jakąkol-wiek wartość do prywatnych głosów, rzucających słowa pojednania pomiędzy Polską a Moskwą; nie może ono mieć bowiem żadnej innej podstawy jak byt samodzielny Polski, na który Moskwa się nie zgodzi. Precz więc z tem bałamuctwem, zachowaj-my silną wiarę w odrodzenie nasze, nie przez azja-tycką Moskwę, tak wbrew przeciwną naszym i e-uropejskim w ogóle dążnościom.

Być może, że garstka słabego ducha Polaków, znękanych stuletnią niedolą, szuka w słowiańszczy-znie tego czego żadna zdrowa inteligencja znaleźć nie może. Nie ma bowiem, ściśle mówiąc słowiań-szczyzny, jest na jej miejscu **m o s k i w s z c z y-z n a**. Ci, którzy jej nie widzą, niech spojrzą na księcia Czerkawskiego i cały rój biurokracji, goto-wych do administrowania Bułgarją, idąc za armią moskiewską. Znajoma jest ich administracja w Pol-sce, oparta na dezorganizacji, łupiestwie, szkara-dnem zepsuciu i najsroższym ucisku. Dzieje stule-tnie świadczą, że Moskwa żadnej nigdy innej idei nie ma, jak przemoc materjalną pod pretekstem usamowolnienia innych ludów. Mongolska jej filan-tropia nie jest niczem innem jak nieustannym za-borem. Dziś nie idzie o wyzwolenie Słowian wscho-dnich z pod wszelkiego jarzma, ale o zamienienie jarzma łagodniejszego Turcji, na sroższe Moskwy, **i o c a r a t w s z e c h s ł o w i a n**, o tryumf mon-golizmu nad Europą.

Wszystkie odezwy liberalne, patrjotyczne Mo-skwy i cała jej propaganda panslawistyczna, niczem innem nie jest, jak **w ę d k ą** na krótko widzące umysły. Tejże samej polityki Moskwa się pilnowała w epoce podziałów Polski; „zawsze ją chciała pro-tegować i zbawić, nigdy bowiem nie miała idei „zaborczej". Tak samo dziś proteguje i zbawia lu-dy słowiańskie zbałamucone, z których ani jedne-go nie ma sprzyjającego Polsce. Gdyby inna była dążność Moskwy, toby zaczęła od jej wyzwolenia,

i wtenczas tylko sprawa słowiańszczyzny nie byłaby moskiewską, lecz narodową słowiańską. Ale nie idzie, jakem już powiedział, o nic innego jak o przemoc Moskwy, za pośrednictwem oszukanych Słowian, i o carat wszechsłowiański.

Jakąż tedy szkaradną odgrywają rolę ci, którzy jak samozwaniec nie podpisujący się, odzywają się w imieniu emigrantów polskich w Paryżu, i śmią poświęcać najdroższy skarb Polski, jej niepodległość, za przechowanie narodowości pod berłem moskiewskim, i odzywać się jak następuje sam siebie policzkując.

„Wyznajemy, że wobec gotującej się walki o byt Słowiańszczyzny milkną interesa nasze bez względu na ich uprawnienie.... To cóż mamy grzech taić? znienawidziliśmy was i zamknąwszy się w sobie przycichliśmy.... Od roku 1870 myśmy stanowczo przejrzeli pojmując, że zachowanie naszego istnienia słowiańskiego odtąd ulega warunkom słowiańskiej wspólności, potęgi i solidarności... Myśmy walczyli za strumyki; przy sprawdzeniu okazało się, że nie ma miejsca dla strumyków, lecz dla potężnych rzek. Dziś właśnie czas wypowiedzieć, że nienawiść nasza do Moskwy i Moskali, była u nas po za sferą życia politycznego bardzo rzadkiem zjawiskiem Były winy a raczej nieporozumienia... Zdawałoby się, że cały ten proces przetwarzania jednej narodowości na drugą, niepotrzebny. My sami zrobimy co potrzebne, aby zbliżyć się do ważnych politycznych poglądów.

Rozwiązanie słowiańskiej kwestji, to posłannictwo Moskwy; proces jaki przegraliśmy w historji powinien wejść pod osłoną słowiańskiego sztandaru do składu ogólnego roztrząsania, jakie nastąpi nad słowiańskim ustrojem.

Uporczywie bronimy jedynie prawa narodowości, usuwając na bok stanowczo, co tylko dotyczy polityki, . . . nie tylkośmy się wiele nauczyli, lecz wiele zapomnieli, a pokwitowawszy się uczciwie ze wszystkiemi fantazjami przeszłości, gotowiśmy stanąć na tym słowiańskim gruncie, za prawo którego porwała za broń Moskwa.... Kto podniesie potężny pojednawczy głos, kto przemówi zręcznie i pociągająco? Nam pierwszym podnieść głosu nie wypada.... Polityce daliśmy już za wygraną; nie powiodło się nam z nią, podobnie jak naszym przodkom, myśmy przetworzeni doświadczenie z 1863 i 1870, wstępujemy w obraz nowych poglądów na losy nasze; . . . przekonywamy się coraz bardziej o doniosłości ekonomicznych żądań jakie stoją przed nami w Polsce i Moskwie. Oto pojednawszy żywioł!

„Z dawien dawna Moskwa słynęła z bardzo poważnej i uczciwej prawności w polityce; pojęcia o władzach były jasno nakreślone; dziś wszystko w chaosie wpada nieraz i w nietolerancję. Ktobądź tu ma słuszność, ktobądź winien, nie do nas należy dochodzić tego. Czyliż mamy żyć z wami w wiecznych sporach i jeszcze chodzić obok siebie po omackach."

Zgrozą przejęci z powodu tych bluźnierstw i niedorzeczności, uważamy tę demonstrację za wybryk obłąkanego, lub ajenta Moskwy, godny pogardy. Wyrzekać się niepodległości ojczyzny, za którę tyle pokoleń walczyło, uważać za grzech nienawiść wrodzoną Polakowi przeciw barbarzyństwu odwiecznego wroga, a sprawę polską za strumyk dla którego miejsca nie ma wobec morza słowiańszczyzny; krew polską tak obficie przelaną za skutek nieporozumienia; proces z Moskwą na wieki przegrany; najszlachetniejsze popędy narodowe za fantastyczne; sprawę niepodległości za polityką obcą Polakowi, którą poświęcić należy materjalnym, ekonomicznym względom. Wielbić Moskwę jako dawniej słynącą ze swej uczciwej polityki; poddawać się wreszcie jej kierunkowi na słowiańskim gruncie są to tak nikczemne i potworne zdania, które tylko przez Moskala wypowiedziane być mogą. Nic dziwnego przeto, że w *Petersburskich Wiadomościach* i *Nowoje Wremia* znalazły dobre przyjęcie.

— (*S.*) **Depozyta sądowe**. Podnosząc temi dniami mój depozyt ze składu depozytowego krajowego we Lwowie z przerażeniem przekonałem się, że 8 do 9 milionów majątku krajowego znajdują się li tylko w skrzyniach żelaznych i drewnianych, dawnej formy i konstrukcji przechowane. Słuszną rzeczą jest tedy by zwrócić uwagę wysokich władz krajowych na możebne niebezpieczeństwa ognia — lub złej ręki, by przecież dla przechowania i zabezpieczenia takznacznych majątków, brylantów, pereł i rozmaitych cennych papierów, ogniotrwałe kasy Werthhajmowskie sprawionemi być mogły. Wypadki w Wiedniu i w Czerniowcach są zanadto jasnemi dowodami, że w dzisiejszych czasach konieczną jest rzeczą mieć ogniotrwałe kasy, aby tak znaczne majątki krajowe bezpiecznie przechować można.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 26. czerwca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 10·50 do 11·— zł., biała od 10·75 do 11·— zł., żółta od 10·— do 10·50 zł. średnia —·— do —·— zł. [1]Żyto od 7·75 do 8·— zł., średnie —·— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·50 do 6·75 zł., pastewny od 5·— do 5·50 zł. [2]Owies od 6·75 do 7·— zł. — [2]Groch do gotowania od 7·75 do 8·10 zł., pastewny od 7·— do 7·50 zł. [2]Wyka od 5·— do 5·25 zł. — [2]Bób od 8·— do 9·— zł. — [2]Kukurudza stara od 5·50 do 6·— zł., nowa od 6·— do 6·15 zł. — [2]Rzepak zimowy od —·— do —·— zł. — [2]Rzepak jes. od 14·50 do —·— zł. — [2]Lnianka od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [3]Koniczyna od 40 do 45·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż piaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 32·30 zł.
W terminach w miesiącu: lipiec — wrzesień 32·75 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Mdłe. — [2]) Słabe. — [3]) Nominalne.

Waluta: mark 62.10; rubel 1.35; Napoleondor 10.11.

Wiedeń dnia 25. czerwca 1877. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1926, węgierskich 1491, niemieckich 264, razem 3681 sztuk. Targ był bardzo ożywiony — Płacono galicyjskie woły 59 zł. 50 ct. do 62 zł., kolorowe 60 zł. do 70 zł. za 100 kilo — do wpół do 11. godziny wszystko rozprzedano. Nadzieja że ceny nie spadną, przeciwnie że pójdą w górę, ponieważ z zagranicy przybyło wiele kupców, którzy także siwe woły młode kupują.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 27. czerwca. Na ostatnie nuncjum węgierskie odpowiedzieć ma dr. Herbst pisemnie, mimo że nuncjum to wyrażało życzenie, aby spór pisemny zastąpić ustnemi rokowaniami.

Termin odroczenia Rady państwa jeszcze nie został stanowczo oznaczony. Dziś odbędzie się w tej kwestji konferencja u ks. Auersperga. Być może, że odroczenie nastąpi dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

Wiedeń d 27. czerwca. Z teatru wojny odebrały tutejsze dzienniki następujące wiadomości:

Stara Presse podaje wieść, dotąd wcale niesprawdzoną, że wojska Sulejmana baszy pobite zostały zupełnie w dolinie Zety i wyparte do Albanii.

Moskale zajęli Hirsowę i Tulczę. Do Dobruczy wkracza 14 korpus jen. Zimmermanna i 11 korpus jen. Szachowskiego. Nowy korpus moskiewski ma przybyć do Rumunii. W Jassach oczekują przybycia pułków grenadjerskich.

Wiedeń d. 27. czerwca. W rumuńskiej Izbie interpelował deputowany Halban ministrów, czy rząd rumuński może ręczyć za bezpieczeństwo cara i armii moskiewskiej wobec faktu, że zarząd kolei żelaznych spoczywa w ręku Węgrów, Polaków, Niemców i żydów, którzy pałają nienawiścią ku Moskwie i sympatyzują z Turkami?

Ruszczuk 23. czerwca. Nad Dunajem zaczyna się wojna na prawdę. Kanonadę słychać na wszystkich ważniejszych punktach. Pod Maczynem już Moskale przeszli Dunaj, pod Pyrgos są codziennie zacięte walki między baterjami tureckiemi, trzema monitorami i wojskami nieregularnemi a różnemi moskiewskiemi baterjami, ośmiu łodziami torpedowemi i piechotą, która dotąd bezskutecznie starała się usadowić na wyspie. Dwie moskiewskie łodzie torpedowe stały się niezdolnemi do walki, tureckie monitory zaś żadnej dotąd nie doznały szkody. Naprzeciw Pyrgos obozują trzy moskiewskie bataliony, dwie baterje polowe i liczna jazda. W dzisiejszej kanonadzie, z rana, miały udział, jak się zdaje i ciężkie działa.

Bukareszt 24. czerwca. Tureckie wojska, które Moskalom przejścia wzbraniały, składały się z dwóch batalionów, jednego szwadronu i dwóch bateryj. Wojska te zajęły górujące stanowisko i cofnęły się dopiero po zabiciu 256 Moskali, a pomiędzy nimi ośmiu oficerów. Turcy nie stracili ani jednej armaty, i nic nie zostawili. Cofnęli się przez Dojeni do Hirsowy. Moskiewski sztab jeneralny zdumiał się poniekąd, znalazłszy w Dobruczy tak słabe siły Turków. Izakczę i Tulczę także Turcy opuścili, i stawią opór dopiero na ufortyfikowanej linii Czernawoda-Kustendżi.

Car, zwiedziwszy ambulanse w Gałacu, przybył do Cotroceni; przybędzie on prawdopodobnie do Aleksandrji, aby być przy przejściu przez Dunaj. Za linią Dunaju, Nikopolis-Sistowa, skoncentrowali Turcy znaczne siły pod Strizeno, Turska-Siuva i Nowosieło, i dlatego spodziewają się tu zaciętej walki.

W szpitalu Pantalemon, pod Bukaresztem, jest już 800 chorych na tyfus. Moskiewska administracja sanitarna jest bardzo wadliwą; wszystkie ambulanse odeszły dzisiaj do Dżurdżewa.

Armia ottomańska nad Dunajem wynosi według autentycznych doniesień 200.000 ludzi, i skoncentrowaną jest między Szumlą, Sylistrją i Ruszczukiem. Oprócz tego do obrony miast zorganizowano rodzaj gwardji narodowej, do której wcielono i katolików. Korpus egipski przybędzie, jak wiadomo, do Warny.

Bukareszt 25. czerwca. Przechodząc przez Dunaj, stracili Moskale 76 zabitych i 300 rannych. Liczba ta jest dlatego tak niską, iż Turcy prawie żadnego nie stawili oporu. W ogóle w Dobruczy Turcy słabo się bronić będą; spuszczają się oni na zły klimat, brak wody i zupełny brak żywności. Moskale, pamiętając na smutny koniec wyprawy z 1828 i 1854 r., zabrali z sobą żywność na sześć dni.

Belgrad 25 czerwca. Decydujące koła są wprawdzie zadowolone z podróży księcia Milana do Plojeszti, lecz sądzą, że akcja Serbii rozpocznie się dopiero po dwóch lub trzech tygodniach. Spodziewają się bitwy nad Dunajem.

Belgrad 25. czerwca. Laboratorja, w których wyrabiano amunicję i patrony, i które podczas pokoju były zamknięte, otwarto znowu na rozkaz ministra wojny. Roboty rozpoczną się już w tym tygodniu.

Turn-Severin 25. czerwca. Tutejszy garnizon udał się wczoraj z jedną baterją do Cetate, gdzie się spodziewają napadu Turków.

W Serbii spodziewają się ogłoszenia niezawisłości, jak się tylko skupczyna zejdzie.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rozprawa w węgierskiej Izbie posłów nad petycją komitatu Somogyi o zachowanie nietykalności Turcji, poczęta w sobotę, skończyła się we wtorek, ostatecznego jednak wyniku telegraf jeszcze nam nie podał. Zapewne przyjęto do wiadomości oświadczenia Tiszy i na tem się skończyło. Była to formalna manifestacja wszystkich frakcyj Izby wobec sprawy wschodniej; wszystkie frakcje obstawały przy zachowaniu całości Turcji. Simonyi, ze skrajnej lewicy, nazwał to postulatem polityki Węgier, a oraz udaremnienie moskiewskiej polityki zaborczej; żądał wyjścia z neutralności, która tylko niepokoi kraj; i przystawał nawet na okupację Bośnii i Hercegowiny, jeżeli rząd zdoła dostatecznie krok ten uzasadnić. Zrobił też delikatną wycieczkę przeciw Mollinaremu i Rodiczowi, że skłonności są sprzeczne z uczuciami ogółu. Przeciw okupacji owych dwóch prowincji tureckich nie był i p. Kaas, z frakcji niezawisłych, tj. byłych deakistów, którzy się oderwali od klubu liberalnego, ale sprzeciwia się na razie stanowczemu ich wcieleniu do Austro-Węgier, mimo że, jak zapewnia to p. Kaas, tego nietylko Rodicz, ale i Anglia, Niemcy i Moskwa doradzają.

Z wielkiem zajęciem wyglądano mowy hr. Apponiego, konserwatysty, — ten na posiedzeniu wtorkowem w długiej mowie wykazał, że interesa monarchii najlepiej będą ubezpieczone utrzymaniem całości Turcji i zachowaniem istniejących traktatów. Kallay, z frakcji Sennyeja czyli opozycji prawicy, dowodził konieczności reform w Turcji, ale też zarazem konieczności utrzymania całości Turcji. Od stronnictwa liberalnego miał zabrać głos Csernatonyi, ale czy się to stało, telegram nie doniósł; pewnem jednak jest, że byłby z niemniejszą od innych dosadnością stanął w obronie Turcji; a co do sprawy okupacji byłby zamilczał, ze względu na rząd, któremu stronnictwo w zupełności ufa, że będzie czujnym i interesów Węgier nie zaniedba. Jednem słowem, była to imponująca manifestacja wszystkich frakcyj madiarskich — przeciw Moskwie, przeciw zaborczym zamiarom Moskwy i przeciw tendencjom trzymania z Moskwą. Garstka posłów narodowości niemadiarskich milczała.

Tisza miał zabrać głos jeszcze w sobotę, ale odstąpił od tego, gdy na wniosek Apponiego rozprawę do wtorku odroczono. Początek mowy Tiszy podaliśmy wczoraj. Główne jest tam oświadczenie, że Austro-Węgry nie ścierpią, aby obce mocarstwo wzięło w posiadanie którąkolwiek z ziem sąsiednich, t. j. ziem tureckich. Wszakże nie o to chodzi, ale o to, aby nie utworzono tam państewek, któreby stały pod wpływem Moskwy, i tym sposobem lepszą jeszcze oddawały usługę jej zamiarom, niż gdyby miała je pod bezpośrednią władzą swoją. Ale i pod tym względem dość stanowczo oświadcza Tisza, że i na taki zwrot rzeczy Austro-Węgry nie pozwolą, i mają siłę dostateczną do przeparcia tej swojej woli, zwłaszcza, że niczem i z nikim w tej mierze nie są związane.

Co się tyczy mobilizacji i okupacji, wynika ze słów Tiszy, że Austro-Węgry, choć dotąd jeszcze nic w tym względzie nie uchwaliły, wszelako są w stanie, w każdym razie do tego przystąpić. Koniec mowy Tiszy wskazuje nawet na możliwość, że Austrja nietylko okupacji, ale i formalnej wojny się nie ulęknie.

Dla Moskwy bardzo nie na rękę są klęski Czarnogórców. Upadku Czarnogóry Moskwa dopuścić nie może, a pomocy bezpośredniej dać jej nie jest w stanie. Z tego względu jest zmuszoną bardzo ostrożnie postępować wobec Austro-Węgier, aby dały się nakłonić do wyratowania Czarnogóry z ostatecznej toni, i pośredniczyły w jej interesie u Porty. Słychać nawet o jakiejś linii demarkacyjnej, którą Austro-Węgry miały już dawniej wyznaczyć postępom Turcji w Czarnogórze; otóż ma o to chodzić, aby Austro-Węgry w duchu tej linii demarkacyjnej wystąpiły w Stambule. Tymczasem Turcja myśli już, jak *Bassiret* donosi, o zamienieniu Czarnogóry w wilajet turecki i daniu jej gubernatora w osobie jednego ze swoich dowódzców w wojnie czarnogórskiej.

Donoszą nam z Berlina, że *Post*, jak wiadomo półurzędowy organ umieścił w artykule wstępnym plan podziału Turcji, który mu udzielono ze strony Moskwy, i którego cynizm musi na siebie zwrócić uwagę. Artykuł ten mówi z początku, że Moskwa, dopóki Dardanelle nie będą otwarte, tylko słabym rękom może pozostawić posiadanie Bosforu, i dlatego chętnie widziała w nim Turków, o zajęciu Konstantynopola dla siebie Moskwa wcale nie myśli. Gdy jednakże w skutek wojny dozna Moskwa ekonomicznego wstrząśnienia, Anglia zaś zyskuje tylko przez osłabienie islamu i swego rywala, więc potrzebnem jest porozumienie się co do sukcesji tureckiej. Ludy dzisiejszej Turcji są zanadto niezgodne i nieoświecone, aby można było myśleć o autonomii dla nich; a wojna wtedy tylko odniesie skutek, jeżeli granice Turcji otwarte zostaną dla europejskiej cywilizacji. Panowanie cywilizacji potrzebuje jednakże punktu oparcia po za Turcją, a mianowicie w Austrji. Austrja więc powinna objąć w posiadanie dzisiejszą europejską Turcję, lecz z wyjątkiem greckich prowincji, któreby się dostały Grecji, i tych terytorjów, któreby otrzymały Rumunia, Serbia i Czarnogóra. Taka Austrja, mogłaby wprawdzie żyć, lecz dla braku jedności nie mogłaby być zdobywczą; i dlatego nie byłaby sąsiadom niebezpieczną. Europa mogłaby jej powierzyć Konstantynopol i Dardanelle, które po zburzeniu zamykających je fortec, byłyby otwarte.

Z Londynu donoszą: „Ostatnie oświadczenia Gorczakowa, które hr. Szuwałow dopieroco złożył nie zadowolniły tutejszego rządu, i gabinet obradował nad niemi na ostatnich posiedzeniach. Oświadczenia co do zatoki Perskiej i Egiptu możnaby przyjąć, ale oświadczenia co do Konstantynopola uznał gabinet za niedostateczne; w tym względzie bowiem rząd trzyma się wytrwale tej zasady, że Moskale ani nawet tymczasowo nie mogą się usadowić w Konstantynopolu. Gdyby takie niebezpieczeństwo zagrażało, to łatwo może przyjść do zajęcia Konstantynopola przez Anglików, do czego wszelkie przygotowania oddawna już poczyniono. Zamiary tutejszego rządu co do Egiptu są już ściśle określone, lecz należą do innego rozdziału, i nie mają nic wspólnego ze stanowiskiem Moskwy w Turcji europejskiej. Rząd zamierza żądać od parlamentu kredytu na uzbrojenie i na cele wojenne, i wkrótce wystąpi z tem żądaniem. Kredytu tego nie można uważać za oznakę wojenną, lecz tylko za środek przezorności na wszelkie wypadki. Według doniesienia londyńskiego sprawozdawcy do *Manchester Guardian*, żądanie kredytu nie przejdzie bez sporu. Doniesienie to opiera się prawdopodobnie na oświadczeniu opozycji. Gdyby lord Salisbury w obecnych okolicznościach wystąpił z gabinetu, to wspierałby on opozycję w jej oporze. Dla rządu byłoby to niedogodnem, lubo znowu nie można dzisiaj przeceniać wpływu Salisburyego na opozycję przeciw konserwatywnemu i u swego stronnictwa tak lubianemu rządowi. Zasadą Anglii wobec Moskwy jest zawsze jeszcze bronić się, ale nie zaczepiać. Zresztą coraz bardziej rozpowszechnia się zdanie, że Moskwa nie zechce prowadzić wojny aż do ostateczności, ale uwzględniając olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach, i uważając na zawikłania, jakiemi w przyszłości grozi, zadowolni się tryumfem skromniejszym, a za to mniej kosztownym."

Budapeszt dnia 26. czerwca. W dalszym toku mowy swojej, odparłszy i zbiwszy kilka dawniejszych zarzutów przeciw zewnętrznej polityce austro-węgierskiej, oświadcza *Tisza*: Mamy armię zupełnie uzbrojoną i gotową do boju, i dlatego właśnie możemy daleko spokojniej wyglądać wszelkich możliwych wypadków, niż gdybyśmy ją dopiero teraz na stopę odpowiednią stawić mieli. Mowca podnosi dalej: Celem zewnętrznej polityki austro-węgierskiej jedynym jest: utrzymać pokój, a gdyby to niemożliwem było, to wojnę zlokalizować, dobrą komitywę z resztą mocarstw europejskich zachować, wszelako na każdy sposób swobodę działania zabezpieczyć monarchii, abyśmy, jakiekolwiek nastąpią okoliczności, przeszkodzić mogli takim utworom, któreby z żywotnemi monarchii naszej interesami sprzeczne były. Tisza wynurza otuchę w przyjaźne stosunki Austro-Węgier z resztą mocarstw, z któremi jednak nie zawarły żadnego sojuszu i nie przyjęły żadnych zobowiązań odnośnie do tego, jak Austro-Węgry dla strzeżenia swych interesów postąpią. posiadamy bowiem zupełną swobodę co do naszych decyzyj, wszelako co się tyczy przyszłych, teraz niepodobnych do obliczenia wypadków, dawać dzisiaj wyjaśnienia, jest niemożliwem. Ręce nasze nie są niczem związane. Na radzie ministrów, w której i ja uczestniczyłem, nie było mowy ani o okupacji jakiej prowincji, ani o szczegółach jakiejbądź mobilizacji; i zapewniam, że w tym względzie w ogóle uchwały jeszcze nie zapadły. Zresztą u sfery decydującej nikt nie myśli dążyć do zaboru lub do zmiany stosunków mocarstwowych na granicy państwa. Naturalnie, że niepodobna przyrzekać, iż armia w danych razach nie przekroczy granicy w tym lub owym punkcie, — a gdyby konieczność wymagała, wszystkie ludy monarchii jednogłośnie a z poświęceniem odpowiedzą na wezwanie monarchy.

Konstantynopol d. 26. czerwca. Książę egipski Hassan udał się do Warny.

Sesja parlamentu tureckiego na 14 dni przedłużona.

Zapewniają, że sułtan z końcem tego tygodnia uda się do Adrjanopola, dla obejrzenia tamtejszych fortyfikacyj.

Ruszczuckie baterje tureckie zrządziły w Dżurdżewie znaczne szkody. Wczoraj toczył się bój działowy między Widdyniem a Kalafatem. Zapewniają, że Moskale rzucili most do Hirsowy.

Turcy mają niebawem wkroczyć do Cettyni.

Od Muktara baszy niema od zwycięstwa czwartkowego żadnej dalszej wiadomości o potyczkach. Bój pod Batum toczy się ciągle pomyślnie dla Turków.

Petersburg dnia 26. czerwca. Wobec pogłosek, rozsiewanych przez turkofilów, a mających na celu wywołać wątpliwości co do dobrej komitywy Moskwy z resztą mocarstw, oświadcza „Agence Russe": Moskwa, zanim się na wojnę zdecydowała, otrzymała od mocarstw, w sprawie wschodniej interesowanych, zadowalające zapewnienia, że tak jak ona przyrzeczeń swoich lojalnie dotrzymywać będzie, tak też nie ma wątpliwości, iż mocarstwa swoich dopełnią. Pokój Europy jest zatem zupełnie zabezpieczony, a wynikłości wojny wschodniej przyczynią się do ustalenia jego.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Peszt dnia 28. czerwca. Wszystkie dzienniki tutejsze z wielkiem zadowoleniem przyjmują wczorajsze oświadczenia ministra-prezydenta.

Londyn dnia 27. czerwca. Według „Morningpost" poseł angielski u dworu niemieckiego, Russell, który zamierzał jeszcze jakiś czas w Londynie zabawić, ma niezwłocznie powrócić na swoją posadę do Berlina. „Standard" zaprzecza doniesieniom dzienników o zażądaniu nadzwyczajnego kredytu przez rząd, twierdząc, że rząd dotychczas nie widzi potrzeby kredytu nadzwyczajnego.

Konstantynopol d. 27. czerwca. Silny korpus moskiewski, zamierzający sforsować przejście na Dunaju pod Kalarasz został odparty z niezmiernemi stratami. Stojąca na kotwicy przy ujściu Dunaju pod Suliną flotyla turecka przybyła już do Kustendży.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 26. czerwca „Polit. Corresp." donosi z Bukaresztu pod dniem dzisiejszym: Moskale zajęli ważną pod względem strategicznym Hirsowę, podobno bez walki, Turcy bowiem mieli ją coprędzej opuścić. Dziś od świtu na całej linii Dunaju kanonada ze wszystkich bateryj moskiewskich. Wczoraj był Widdyń przez baterje rumuńskie a Ruszczuk przez bombardament moskiewski na wielu miejscach podpalony. Car odjechał dziś do Dżurdżewa, a Gorczakow z kancelarją dyplomatyczną przybył tutaj.

Z Gałacu „Polit. Corresp." donosi także pod dniem dzisiejszym: Do wczoraj przeprawiło się 28.000 Moskali przez Dunaj pod Brailą; ztąd bez przerwy przewożą amunicję za Dunaj.

Stambuł dnia 26. czerwca. Sesja parlamentu ponownie przedłużona.

„Bassiret" donosi, że jeden z dowódzców wojsk tureckich, w Czarnogórze operujących, mianowany będzie gubernatorem Czarnogóry.

Rzym dnia 26. czerwca. Przybył tu br. Keudell.

Malta dnia 26. czerwca. Dziś w południe odpłynęła ztąd niemiecka eskadra pancerna do Port Said (port kanału Suezkiego na morzu Śródziemnem).

Paryż dnia 26. czerwca. „Ajencja Havas" formalnie zaprzecza wszelkim pogłoskom o jakichkolwiek zmianach w łonie gabinetu albo o zastąpieniu go innym.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 27 czerwca 1877.
godzina 10 minut 40. przed południem.

Akcje kred.	143 —.	Anglo-austr.	67 50
Kolei Kar. Lud.	213 25	Kolej połud.	—.—
Napoleondor	10.04.	Usposobienie, stałe.	

WIEDEŃ 27. czerwca 1877.
godzina 2. minut 10. po południu.

Losy kredytowe	163.50.	Węgier. kred.	132.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	67 50
Unionsbank	46 50	Kolej Kar. Lud.	213 25
Nordbahn	194 —.	Kolej połudn.	74.50
Kolej Alföld.	102.25.	Kolej Elżbiety	142.—
Kolej Lw.-czer.	107.50.	Węg. Nordostb.	96.—
Rudolfsbahn	112.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	61.75.	Galic. indemniz.	84 40
Losy z r. 1864	131.—.	Kolej siedmiog.	84 50
Verkehrsbahn	78.—.	Losy tureckie	12 50
Węg. galic. kolej	85.—.	Kolej państw.	228.75
Bankverein	56 —.	Losy węgier.	72.25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	61.80

Rosyjski rubel papierowy 1.34.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 26 czerwca. Russ. Banknoten 215 65. Credit. Act. 228.50. Lombarden 120.—. Galizier 86.— Staatsbahn —.—. Rumänier 12.40. Oesterr.-Banknoten 161.70. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	83 15	83 50
4% „ „ po	76 75	77 50

Lwów, dnia 27. czerwca 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 3 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godz. 10 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny), o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych ogłoszenie ajencji jeneralnej, uprzyw. sześcioryskalowego kopacza, wynalazku p. Pöckha.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. czerwca.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	212 50	215 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	108 50	111 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	225 —	229 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	220 —	229 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 85	83 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 25
„ „ „ 5 pr. okres	82 85	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 2[illegible]
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dl. Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 25	85 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
Dukat cesarski	5 88	6 6
Napoleondor	10 —	10 12
Pół imperjał rosyjski	10 15	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierow	1 83½	1 85½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 40	62 40
Srebro	110 —	112 —
Kupony w srebrze	109 50	111 50
Wiedeń, 25 czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	60 15	60 30
„ „ w sreb. 5 „	65 30	65 45
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	818 —	315 —
Pożyczka loteryjna 1839 ½ losu „	311 —	818 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr	107 50	108 50
Pożyczka loteryjna 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 —	111 50
Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „	118 75	119 25
Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „	129 —	129 50
Renta złota 4 pct.	71 60	71 80
Listy zast. dom. po 120 5 „	40 50	141 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	85 —
Bukowińskie	82 —	82 50
Inne publiczne pożycz.		
W[illegible] poż. [illegible] po 120 [illegible] 6 proc	97 50	98

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 50	72 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 —	12 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	66 —	66 50
Bodencred. an. 200 zł.	—	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	40 —	140 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	130 50	131
Tow. esk. n. austr. po 500 zł.	670	680
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	782 —	784 —
Banku pow. aust. po 200 zł	—	—
Unionbank po 140 zł.	45 50	46 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 z.	77 75	78 50
Wied. bankver. po 100 zł	— —	56 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	31 —	35 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	99 75	100 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ m. k.	141 50	142 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1945 —	1950 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. s.	121 25	122 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211 50	212 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	108 50	109
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	113 50	14 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 50	110 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	83 25	88 75
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	226 50	227 —
Südbahn po 200 zł. srobr.	75 —	75 50
Tramway wied. po 200 zł.	96 50	97
Węg. galic. (Łup.) po 200	84 25	84 75
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	95 —	95 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	91 50	92 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 —	106 50
„ spłac. w 38 lat 5 pr. wa.	87 50	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	83 —	84 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80—	82—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86—	8650
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	8750	8825
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	97—	9715
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6750	68—
Alfölda 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6475	6525
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93—	9350
„ em. 1862 5 pr.	9075	91—
„ em. 1870 5 pr.	8325	8375
„ em. 1872 5 pr.	8525	8575
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	10150	10175
„ „ 5 pr. w. a.	98—	9[illegible]50
„ „ 5 pr. sr.	10725	10775
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10250	— —
„ II. em. 5 pr.	9975	10025
„ III. em. 1871 300	97—	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	93—	94—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	76—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7225	7275
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w.	63—	6325
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfs po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7525	7575
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7250	73—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7025	7050
Siedmiogrodz. ił. 500 pr	5950	6050
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16150	162—
Klary po 40 zł. m. k.	2950	3050
Keglevich po 10 zł. m. k.	12—	13—
Krakowska po 20 zł.	1475	15—
Palffy po 40 „ „	2850	29—
Rudolfa po 10 „ „	1350	14—
Ks. Salm po 40 „ „	3975	4025
St. Genois po 40 „ „	2875	29—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19—	20—
Waldstein po 20 zł. m. k.	2250	2275
Windiszgrätz po 20 zł. „	2475	25—
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6160	6175
Frankfurt 100 mark	6160	6175
Hamburg 100 mark. mark	6160	6175
Londyn 10 ft. sterl.	12635	12670
Paryż 100 frank	5025	5035

Zupełnie świeży transport

via Suez

Chińsko-rossyjskiej

HERBATY

... miłej i przyjemnej, ciemno na-... ...jącej, na *wagę wiedeńską*

poleca Handel

Karola Ballabana

we Lwowie ul. Halicka

pod Złotym Kogutem

56 dekagr. Congo cesarska 2 zł.
„ „ Familijna 3 zł.
„ „ Melange de Moskau 4 zł.
„ „ Emperial 5 zł.
„ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
... Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

1981 21—?

Handel towarów korzennych

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem Karola Schubutha)

we Lwowie ul. Krakowska l. 6 otrzymał ... świeży transport wszelkich

wód mineralnych

i poleca takowe po następujących cenach:

...dzyńską Hunyadi	flaszka	30 ct
...gerską wszystkich zdroi	„	32 „
...iesh...belską	„	30 „
...leichenbergską	„	30 „
...wonicką	„	32 „
...arlsbadzką	„	38 „
...rynicką	„	30 „
...rienbadzką	„	30 „
...elcerską	„	30 „
...elcerską	bańkę	25 „
...ülnawską	„	25 „
...aidszycką	„	25 „
...zczawnicką	flaszka	28 „
...egestowską	„	28 „

Wszelkie inne tu niewymienione wody również po stosunkowo nizkich cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie i z największą staranością.

2575 1—?

Biuro wywiadowcze Julji Witoszyńskiej,

pod l. 26 w Rynku na 3 piętrze we Lwowie, ma do postręczenia Polki **Guwernantki**, wykształcone w języku francuskim, niemieckim, polskim, posiadające muzykę i śpiew — jako też francuzki rodowite Paryżanki, tudzież **Nauczycieli** do wyższych i niższych szkół, posiadających rekomendacje z domów zacnych. 2572 1—3

Choroby żołądka.

Cierpienia organów brzusznych, tasiemiec leczy bez bolu w kilku godzinach z najlepszym skutkiem, lekarz specjalista Dr. **Loev** we **Wiedniu,** Kohlmarkt Nr. 20. 1904 2—?

Sprzedaż węgli drewnianych

każdego gatunku w większych i mniejszych ilościach. Przesyłka takowych w każdym kierunku. Przystępne ceny i najlepsza jakość. 2495 3—4

F. Suchomel w Ottynii stacja kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także **wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1891 47—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez **wypalania,** również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

L. 1196.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia gminie Złoczowa przesługującego prawa propinacji od wódki i innych spirytusowych napojów jako też i piwa na czas od 1. stycznia 1878 do końca grudnia 1880 za cenę fiskalną 38.692 zł. w. a. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Złoczowa **na dniu 19. lipca a w razie niepowodzenia 2 i 16. sierpnia 1877 każdą razą o godzinie 3. z południa** publiczna licytacja, do której wszystkich wydzierżawienia chęć mających z tem oznajmieniem się zaprasza, iż licytanci 10% zakład przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji licytacyjnej złożyć będą mieli, zaś bliższe warunki dzierżawy w urzędzie gminnym w ciągu godzin urzędowych przyglądnąć mogą. 2527 3—3

Dla ułatwienia konkurencji przyjęte będą również oferty pisemne, które oprócz imienia i nazwiska, zatrudnienia i miejsca pobytu oferenta przez tegoż podpisane, zakład rzeczony i dokładne oznaczenie ceny ofiarowanej tak cyframi jakoteż literami, tudzież oświadczenie jako onemu warunki licytacji są dobrze znane, a on tymże się podaje zawierać powinne.

Od Zwierzchności miasta.

Złoczów, dnia 8. czerwca 1877.

Strzelecki.

W KSIĘGARNI

Karola Wilda

we Lwowie

ulica Halicka l. 21.

Książki na nagrody

w ozdobnych oprawach.

Katalog gratis franco.

Najlepsze przepisy

do robienia

doskonałych konfitur, konserw, kompotów itd.

przez

T. Gregorowicza,

Wydanie drugie poprawione.

2551 Cena 40 ct. 2—3

KAUKAZ

przez

Mateusza Gralewskiego

wychodzi zeszytami pięcioarkuszowemi, całość obejmie 40 arkuszy druku. Cena w prenumeracie **3 złr.** w ładnej oprawie w płótno angielskie **3 zł. 80 ct.**

Druk ukończonym zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną. 2455 6—6

Adres wydawnictwa:

Księgarnia Polska

Lwów, 12. ul. Kopernika.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 1776 12—?

Majątek

do nabycia w Przemyskiem, w dobrej glebie, łąki, las, rola przestrzeni 1800 morgów. 2534 3—5

Bliższa wiadomość w biurze Wgo adwokata **Kabata.**

Bardzo pilno!

Poszukuje się do nabycia **mały Folwark (dominikalny)** w dobrej glebie, z łąkami, najwięcej 60 morgów ogólnej przestrzeni mający, z dobrym domem mieszkalnym, ogrodem i z zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie. Folwark ten ma być położony w bliskości Lwowa, Krakowa lub Pruskiej granicy. Kupujący gotowizną zaraz zaliczyć może od 3 do 4000 zł. w rencie szacunku przyjmie pożyczkę bankową.

Oferty pisemne zasyłać proszę pod lit. K. F. 24 poste rest. we Lwowie.

2576 1—1

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch.** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 1831 11 ?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Ważne dla gospodarzy.

Zupełnie nie używana kombinowana **żniwiarka „Champion“,** jest pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość pod l. 384 3/4 we **Lwowie.** 2525 3 3

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek atiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. **Aug. Gallego** i **Ludwika Spiessa.** 1773 12—?

PODKOWY

z najlepszego **styryjskiego żelaza kutego,** sporządzone według przepisu c. k. państwowego ministerstwa wojny, dla austr. węg. armji i według wzoru c. k. **zakładu weterynarskiego we Wiedniu,** we wszystkich wielkościach i formach, z wewnętrzną pochyłością krawędziową lub bez niej, dalej **gwoździe i śrubki ocylowe** dostarcza 1973 6—6

Fabryka maszyn i podków

Schwabe & Wildenheim,

we Wiedniu, Hernalserhauptstrasse 121.

Główna wygrana

200.000 zł.

Najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 1. lipca 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i zagwarantowanej c. k. austr. kolejowej pożyczki państwowej z roku 1858, w ogólnej sumie **129 milion. 239.200 zł.**

Między wysokiemi wygranemi tej pożyczki znajdują się 200.000, 150 000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zł. i 200 zł. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna loteryjna pożyczka nic nastręcza tak wielkiej szansy wygrania jak powyższa, a każdy za małą wkładkę może wygrać **200.000 zł.** Los zaopatrzony w numer serji i wygranej, kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł, 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 2543 2—2

Łaskawe zamówienia za nadesłaniem gotówki, wykonuje się pospiesznie, sumiennie i franco i do każdego zamówienia dołącza się plan gry, udziela się informacji na każde zapytanie, a po dokonanem ciągnieniu wyśle się gratis każdemu uczestnikowi listę wygranych — wygrane wypłaci się natychmiast. Uprasza się zatem o spieszne zamówienia do domu handlowego

J. Breycha,

in Frankfurt a/M. Friedbergr.-Str. 91.

!! BOLE ZĘBÓW !!

każdego rodzaju, uśmierza natychmiast

„Weisses Zahnöhl“ 1901 6—6

Główny skład: Dr. A. Rosenberg, Radetzkyapotheke we Wiedniu, II. Bezirk, Radetzkystrasse, **we LWOWIE w aptece p. Karola Mikolascha.** Cena flaszeczki 40 ct.

Świadectwo.

Do p. dr. A. Rosenberga, apt. we Wiedniu.

Dziękuje panu za przysłanie mi nadzwyczaj szybko skutkującego **„weisses Zahnöhl“**, który od 14 dni trwający ból zębów natychmiast uśmierzył. Z poważaniem

Dr. Friedmann,

lekarz kąpielowy w Föslau pod Wiedniem

Kauczukowa masa do podłóg!

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza i najlepsza

własnego wyrobu

Nagrodzona srebrnym medalem,

trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie.

Do nabycia: W Stanisławowie K. Kopacz, w Załeszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnircha, w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetz, w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: W Wiedniu L. Bresany Weihburggasse 27, w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse, w Bernie F. Schmiedt, w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski, w Tarnowie F. Leszczyński, w Rzeszowie J. Schaiter i Sp., w Przemyślu E. Machalski, w Jarosławiu K. Zabłotny.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jasionowa, Nr. 3 orzech, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

Fr. Schubutha i Syna we Lwowie, w Rynku 45.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 24—?

Uwiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szan. Publiczność, że z d. 3. maja otworzyliśmy na nowo w Rynku pod l. 45

Magazyn i pracownię jubilersko-złotniczą

od lat czterdziestu w temże samem miejscu pod firmą „Józefa Ostrowskiego“ z różnemi odmianami znaną a dziś pod nową firmą:

J OSTROWSKI & J. STRZELECKI

prowadzoną. — Niezachwiane zaufanie i poparcie P. T. Publiczności, która dotąd tę jedną z najstarszych firm we Lwowie, wspierać raczyła, pozwalają nam liczyć i na dalsze względy szanow. odbiorców, których oraz mamy zaszczyt zawiadomić, że zaopatrzywszy magazyn nasz we wszelkie najmodniejsze towary ze **złota** dukatowego 18 i 14 karat.— ze **srebra** 13-tej próby cechowanego i jubilerskie sprzedajemy takowe po cenach jak najprzystępniejszych, przyjmując zarazem wszelkie zamówienia i naprawki, ktore w pracowni naszej z największą dokładnością i umiejętnością wykonane będą. — Kupno lub zamiana zużytych przedmiotów, uskutecznia się jak najkorzystniej — zaś zlecenia z prowincji będą jak najrychlej i najsumienniej załatwiane.

W końcu zwracamy uwagę szanownej Publiczności na wielki skład **chińskiego srebra** ze znanej już u nas słynnej fabryki paryskiej Christofle & C., które po cenach fabrycznych z rzetelną gwarancją na długie lata — sprzedajemy

Z najgłębszem uszanowaniem

2529 2 3 **J. Ostrowski & J. Strzelecki.**

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 2000 10—?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Bądźmy wesołymi w poważnym czasie!

ZUPEŁNY

Bazar komicznych zabawek

jest zaraz **za 3 zł.** *do nabycia* 2026 6—6

Takowy składa się z następujących 19 oryginalnych i nader komicznych rzeczy, z których każda pojedyncza jest wartości 30 ct.

wszystko za 3 zł.

- najnowsze **straszydło** damskie w tajemniczem ubraniu.
- przeźroczysta **karta** zabawnej treści.
- 3 sztuki **przedmiotów sprawiających łaskot**, które przy otwarciu w komicznych ubiorach wyskakując, każdemu się podobać mogą.
- oryginalny **fabrykant pieniędzy**, którego polecamy do ozdobienia.
- tajemnicza **koperta**, tak zabawna, że się od śmiechu powstrzymać nie można.
- misterna **szkatułka** w której znajdują się szczególne skarby.
- **wachlarz** czarodziejski, który przepowiada.

Cały ten bazar komicznych zabawek składający się z 19. przedmiotów kosztuje tylko 3 zł. i jest do nabycia.

JUX BAZAR selbst Praterstrasse Nr. 16.

Akademia medyczna orzekła: 1899 22—30

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

OSTRZEŻENIE.

Wielkie Magazyny „Au Printemps“ w Paryżu dowiedziały się, że od niejakiego czasu ktoś jeździ po Węgrzech, oświadczając, że jest naszym wojażerem, że przyjmuje obstalunki i zaliczki w naszem imieniu, dając adres filij naszego domu w Wiedniu: Kärtnerstrasse Nr. 55.

Ponieważ to wszystko jest oszustwem, ostrzegamy Szanowną Publiczność, aby się miała na baczności przed wszystkiemi osobami, które udawać będą naszych wojażerów, gdyż **Wielkie Magazyny „Au Printemps“** w Paryżu nie mają nigdzie Filij i nigdy nie wysełają wojażerów.

Skargę dotyczącą tego oszustwa złożyliśmy już na ręce prezydenta policji w Wiedniu, któremu się może uda wynaleźć tego oszusta.

Wielkie Magazyny Au Printemps korzystają z tej okoliczności, aby zawiadomić Szanowną Publiczność, że obecnie coroczna wyprzedaż sezonowa ma miejsce i że odpowiednie katalogi wysełają się Paniom, które takowych jeszcze nie odebrały na żądanie

Listy adresować uprasza się:

a Monsieur **Jules Jaluzot**

Grands Magasins du Printemps

á Paris.

1815 3—3

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie**, ulica **d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie,* w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie* w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie,* w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu,* w aptece P. Dra Maukiewicza.

Promesy na wiedeńskie losy miejskie 2 zł. 50 ct. „ losy kredytowe 4 „ i stempel

Ciągnienie już 2. lipca.
Główna wygrana **200000** *zł.*
Główna wygrana **200000** *zł.*

Obie promesy razem 6 złr. i stempel.

Losy brunszwickie z wyciągniętą serją, których ciągnienie wygranych nastąpi 30. czerwca 1877, w sumie wygranych 300.000 mark państw. w złocie, sprzedajemy cały los oryginalny po 130 zł, pół losu 70 zł., ćwierć po 35 zł., dziesiątą część po 14 zł, dwudziestą po 7 zł 2509 7 ?

Nyitrai & Co. we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego złr. w. a.** do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych 1994 12—?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 16. czerwca 1877

otwiera

Oddział Zastawniczy

i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*

NA ZASTAW

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od **8***mej do* **12***tej rano i od* **3***ciej do* **5***tej po południu*
w dnie świąteczne od **8***mej rano do* **10***tej rano.*

2506 9—15 Dyrekcja.

Dzierżawy.

Administracja sekwestracyjna dóbr Brody i Łopatyna ma do wydzierżawienia następujące folwarki:

W Państwie Brody

Folwark **Nowiczyzna** gruntu ornego 126 mor. Zasiew inwentaryczny 15 korcy zboża od 1. listopada 1877.

W Państwie Łopatyn.

Folwark **Młodocin** gruntu ornego 406 mor., łąk 100 mor. Zasiew inwentaryczny 127 korcy zboża, 300 korcy kartofli od 1. lipca 1878.

Folwark **Łopatyn** gruntu ornego 820 mor., 200 mor. łąk. Zasiew inwentaryczny 579 korcy zboża, 934 korcy kartofli z młynem o dwóch kamieniach i z gorzelnią.

Osobno browar w Łopatynie z chmielarnią.

Folwark **Hrycowola** gruntu ornego 207 mor., łąk 26 mor. Zasiew inwentarzy 45 korcy zboża, 50 korcy kartofli z chmielarnią.

Mający chęć zadzierżawienia zechcą nadesłać oferty z 10 prc. wadium do Administracji Dóbr Brody do 15. sierpnia r. b. gdzie także o bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się mogą. 2563 1—3

Z Administracji Dóbr Brody i Łopatyna,

Dnia 23. czerwca 1877.

Marienbad
w Czechach

(stacja kolejowa)

rozsela **wody mineralne i wytwory zdrojowe** jako to: słynne wody słono-glauberskie z **Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn, Waldquelle,** skutecznej przeciw zakatarzeniu organów oddechowych, **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom naczyń moczowych) **soli źródlanej** i robionych z niej **pastylek,** tudzież **szlam mineralny,** który zawiera więcej żelaza niż wszelkie inne.

Przesełka wód mineralnych odbywa się w szklannych butelkach 3/4 litrowych.

Broszury o kąpielach i wskazówki użytku dostarcza darmnie 1881 5—6

Zakład zdrojowy.

We LWOWIE dostać można u E. Meendrochowicza i Wiktora Goldbauma.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skorla.